

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście i na prowincyi **50 hal.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa zamieszkuje ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.

Prenumerata miejscowa:	
rocznie . . . . .	84— K
półrocznie . . . . .	42— "
kwartalnie . . . . .	21— "
miesięcznie . . . . .	7— "

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	96— K
półrocznie . . . . .	48— "
kwartalnie . . . . .	24— "
miesięcznie . . . . .	8— "



„Przewodnik naukowy i literacki”, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej”, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik” prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika” pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I. piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsw) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej”. Lwów, Podwale I. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Minister sprawiedliwości posunął w b. zaborze austryackim do V. kl. rangi sędziów sądu apelacyjnego w Krakowie: Zdzisława Katyńskiego i Kazimierza Gałzińskiego; do VI. zaś kl. rangi: Naczelnika sądu powiatowego w Nisku Michała Fornelskiego; sędziów okręgowych: Jana Górczewskiego w Tarnowie, dr. Stanisława Komorowskiego w Krakowie, Kazimierza Witkowskiego w Krakowie, Stanisława Olszewskiego w Krakowie, Michała Dziewońskiego w Rzeszowie, Wincentego Księżkiego w Wadowicach, Eugeniusza Jelonka w Krakowie, Zdzisława Szewczyka w Rzeszowie, Antoniego Szpunnara w Krakowie, Władysława Rzoncę w Krakowie, dr. Wincentego Chmurę w Krakowie, dr. Franciszka Solaka w Wadowicach, Bolesława Rychlika w Nowym Sączu, Józefa Miodońskiego w Wadowicach, dr. Andrzeja Rajskiego w Tarnowie, dr. Juliana Waltera w Krakowie i Teodora Stapfa w Jasle, naczelnika sądu powiatowego w Limanowej, Kazimierza Czałczyńskiego, sędziego okręgowego Józefa Klimckiego w Jasle, naczelnika sądu powiatowego w Białej Stefana Zapalowicza, wreszcie sędziów okręgowych: Stanisława Kielara w Nowym Sączu, dr. Maryana Langa w Krakowie, Antoniego Turyczyna w Tarnowie, Feliksa Franica w Krakowie, dr. Bronisława Markiewicza w Krakowie, dr. Jana Szwarzenberga-

Czernego w Krakowie i dr. Zygmunta Tasiewicza w Rzeszowie.

Generalny Delegat Rządu powołał do służby w Namiestnictwie starszego komisarza powiatowego Władysława Zaczka.

Generalny Delegat Rządu przeniósł starostę Jana Daukszę z Niska do Gorlic i starszego komisarza powiatowego Aleksandra Strzelbickiego z Gorlic do Niska.

Generalny Delegat Rządu porucił kierownictwo starostwa w Nisku starszemu komisarzowi powiatowemu, Aleksandrowi Strzelbickiemu.

Prezes dyrekcji skarbu zamianował starszymi zarządcami podatkowymi w VIII klasie rangi zarządców podatkowych: Władysława Szczerkę, Tomasza Sulisza, Stanisława Axentowicza, Władysława Sliwińskiego, Józefa Gawrońskiego, Wojciecha Mierzwę, Jana Szymanka, Stanisława Wojuckiego, Józefa Niedzielskiego, Bolesława Wolańskiego, Antoniego Janiczka, Bartłomieja Porębę, Kazimierza Dawidowskiego, Wawrzyńca Łazarzkiego i Stanisława Flaka; następnie zarządcami podatkowymi w IX. klasie rangi oficyałów podatkowych: Aleksandra Mehlema, Juliusza Kozłowskiego, Ludwika Paulego, Bronisława Bilińskiego, Marka Tutaka, Józefa Stachnika, Romana Stopę, Feliksa Lewickiego, Leopolda

Przewoźniczka, Jana Grabowskiego, Tomasza Koguta, Stanisława Urzędowskiego, Kazimierza Kurdziela, Józefa Wallasa, Aleksandra Grossego, Bronisława Rybowicza, Bolesława Janikowskiego, Jana Jodłowskiego, Maryana Sokołowskiego, Eustachego Lustiga, Stanisława Stocha, Edmunda Pawłowicza i Edmunda Bogulskiego.

Prezes dyrekcji skarbu zamianował oficyalami podatkowymi w X. klasie rangi asystentów podatkowych: Jana Łañuckiego, Zygmunta Winowskiego, Jana Feręca, Franciszka Brzęsia, Józefa Merkera, Józefa Kucharskiego, Witolda Szamotę, Oskara Rattnera, Henryka Mermela, Mieczysława Strigla, Jana Szkolnickiego, Romana Bieniasia, Władysława Pasternaka, Wojciecha Czyrka, Władysława Adameczyka, Feliksa Kowalika, Franciszka Urbańskiego, Władysława Darowskiego, Jana Hubera, Adama Szewczyka, Stanisława Trojnowskiego, Mieczysława Bileckiego, Bolesława Kudasa, Rudolfa Lipę, Adama Ogorzałego, Konstancyna Dziejica, Leona Szubę, Stanisława Nowotarskiego, Walentego Legutkę, Franciszka Batkę, Mieczysława Singera, Juliusza Marnika, Mieczysława Wielińskiego, Augusta Sikorskiego, Władysława Nowaka, Feliksa Mroza, Michała Kuprasa, Władysława Matykę, Emanuela Czernieckiego, Michała Kazalskiego, Eugeniusza Lachnita, Eugeniusza Czajkowskiego, Stanisława Wlassaka,

Karola Gorzkowskiego, Tadeusza Dobrowolskiego, Karola Pokusę-Orkana, Leiba Rosenthala i Jana Piątkowskiego.

## Z frontów.

### Komunikat

Warszawskiego sztabu generalnego z dnia 10 lipca 1919.

Front galicyjsko-wołyński: Na odcinku Rafałówki bolszewicy są w dalszym odwrocie za rzekę Horyń oraz do Młynoka i Kołek.

W Galicji na całym froncie ożywiona działalność wywiadowa. Na wschód od Buczacza jeden z naszych oddziałów technicznych zniszczył linię kolejową, przezco uniemożliwił wycofanie się ukraińskiemu pociągowi pancernemu, który został przez nasze oddziały zdobyty.

Front poleski: Od tygodnia prowadzone pod kierownictwem gen. Listowskiego operacje na Polesiu, uwięzione zostały zajęciem Lunieca.

Po zażartej walce z bolszewikami, zaslanymi świeżymi wyborowymi oddziałami marynarzy i Chłopców, nasze wojska oparowały ten węzeł kolejowy. Dalszych szczegółów jeszcze brak.

Zastępca szefa sztabu gen. Pułk. *Haller*.

9)

ANTONI PROCHASKA.

## KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

Nie wszystkie jednak miasta czekały na kozaków i Tatarów, by w łączności z nimi działać. Przed samą inkursją mieszczanie np. Jaworowa, uczyniwszy zmwę, uderzyli z bronią w ręku na Zamek w Krakowie, na dwory w Kochanówce, Gnojnicy, Porudnie, majątkach Andrzeja Łahodowskiego, *gente* Rusina, zrabowali splendory, wojenne aparaty, komory, spichrze, stodoły, dwory i budynki z ziemią zrównali. Nawet lasy mu wyrzeźbili, uwózając 25 tysięcy wozów drzewa a samego siana 660 wozów uwieźli. Jeden ze sprawiedliwych, chłopów, ostrzegł Jaworowian przed zaborem cudzego mienia; zabito go. Niedziwna, że Łahodowski mścił się potem okrutnie na tych poddanych, którzy w swawolnem najściu Jaworowskich mieszczan czynny udział brali. Ciż Jaworowianie w liczbie 250 ludzi spalili też własny kościół w miasteczku, do ich oskarżał, potem kanonik lwowski ks. Łukasz Witkowski, paroch miejscowy.

Także i dobromilscy mieszczanie należeli do buntowników. Oni to wraz z włościanami z Askamowa, Paportny, Książpola, Kwaszeniny wpadli na Łackie i Rzepiska, majątności Andrzeja Maksymiliana Fredry, stolnika sanockiego, pó-

źniej tak słynnego pisarza i męża stanu i zniszczyli *more Cosacorum*, wołając z urąganiem: „Pochodite jeno Lachowe, budemo was na pal wbiwaty!” Dwór tegoż Fredry w Tułkowiec zrabowali włościanie z Pakośca i Buchowie, a grasowali w majątku przez cztery tygodnie. Natomiast mieszczanie w Drohobyczu oczekiwali na Kozaków, powracających z Karpat, a porozumiewszy się z nimi, znieśli wszystkie swoje kosztowniejsze rzeczy do cerkwi, które atoli pop tameczny skradł i uciekł ze skarbem. Skoro przybyli już kozacy, a katolicy mieszczanie do nich strzelać zaczęli, bracia ich, wyznania wschodniego jedni zaczęli prosić mieszczan, by nie strzelali, a drudzy tymczasem w bram i wałów zabrali broń i uciekli z łupem do swej cerkwi. Broń zabraną wydali kozakom, ci zaś natychmiast obrócili ją na kościół, w którym mnóstwo skarbów było, a zdobywszy go, złupili. Gdy pomoc ze Stryja nadeszła katolikom, mieszczanie ruscy zwołali gminy okoliczne, powrócili do miasta, gdy tu już żołnierzy pomocników stryjskich nie było i zamęczyli kilku mieszczan katolików. Miasto było w niwecz obrócone, wywiezione i wystratowane. Ponieważ mieszczanie tych stron głównie trzymali z dyżunją, przypuszczają meżna, że bodźcem do działania była też nienawiść religijna. Zdaje się, że z powodu tejże nienawiści ucierpiali także i majątki władcy uciekłego Atanazego Krupeckiego, jak np. Hruszowice, tak doszczętnie zniszczone, że tylko czterej zagrodnicy we wsi pozostali.

Nie wiemy, czy i Sądowa Wiśnia nie była chociażby przygodnie tylko prowodyrem łuszczy rabującej, to jednak pewna, że popadła z tamecznymi poddanymi, tudzież z Wołoczyszczowic, Dydatycz, Stojanie brata

żywy udział w rabunku dworu w Wołostkowie. W Myslatyczach poddani tameczni uderzyli na dom swego plebana ks. Wacława Rozławskiego, zrabowali wszystek, tak samo jak i kościół, poczem spalili wszystkie budynki plebańskie.

Rabunkowi nęgli i dwór w Boratyczach przez chłopów z Tyszkowic i Chraplic, takież dwór w Piskorzowicach i dwa spichrze nad Sanem przez poddanych z Bzuchowa, przy czem zrabowano a potem zabito dzierzawcę browaru Abrahama, dwory w Hruszyczach Nowem mieście i Byblu przez tamecznych poddanych, dwór i pasieka w Nowosiółkach, z której Wojciech Snopkowski do 30 tysięcy miewał dochodu, przez poddanych z Bykowa i Pleszowic, dwór j karczmy w Łackiem i Cuciłowic przez buntowników z Wołosowa i Tysmienicz, dwór w Starzawie Jakóba Serweckiego, zwany Zagrodą, w którym po dokonany rabunku zabito dzierzawcę tego majątku, trupa w błoto porzucono, dwór w Hołyńcu pani Anny Ostrowskiej, który chłopci tameczni tudzież z Hruszowa już po odejściu kozaków i Tatarów zrabowali, udając, jakoby ci znowu się wrócili.

Rabowano i gotówkę, jak w Balicach czynsze tamże zebrane; rabowała i drobna szlachta, jak n. p. w Czajkowicach, gdzie dwór Białostórskich padł ofiarą najścia ze strony drobnej szlachty, która wraz z włościanami zniszczyła las i zrabowała zboże, siedm dziesiąt ulów, siedm stogów żyta i siana, sto sztuk bydła. W jednej wsi tylko Tarnawce poniósł Łukasz Opaliński 20 tysięcy szkody.

Większość dworów i majątków w przemyskiem padła ruiną od kozaków i Tatarów. Zaledwie tu i ówdzie ocalał dwór przez mestwo i stanowczość właściciela. I tak za-

meczek Bylice Mikołaja Madaleńskiego obległ Barak murza. Ten ostatni miał u siebie jenca Karola Brześcińskiego, syna Zygmunta, wojskiego buskiego.

Tego wsadza Barak na konia i wysłał do Madaleńskiego z którym jeniec pozostawał w pokrewieństwie, z wezwaniem poddańcia się. Posła takiego, nie zważając na pokrewieństwa osadza Madaleński w dyby i broni się dalej w zameczku, a po odejściu Tatarów związanego kuzyna, nie dając posłuchu błaganiom tegoż odsyła pod strażą do więzienia do Przemyśla<sup>1)</sup>.

W sanockiem wcześniej aniżeli na Podgórzu przemyskiem rozpoczęły się rabunki dworów i kościołów. Świadczy o tej prawdzie uniwersał prymasa Macieja Łubieńskiego, w którym obwieszczał, że rozbójnicy z Beskid węgierskich na kościoły, zdrowie i dwory szlachty następują, domy szlacheckie nachodzą, plondrują i krew leją w Sanoczynie i na Podgórzu. Prymas nakazał starości sanockiemu zwołać obywateli do Sanoka i wspólnie z nimi zapobiegać niebezpieczeństwom. Oczywiście zarządzenia szlachty przywykłej do walki z zbrojnym, były tak stanowcze, że napady zbrojce nie dały się we znaki nawiedzanej przez zabiedzkich gości ziemi. Pogotowie szlachty, straż smolaków opłacanych przez skarb ziemi, odstraszyły i buntownicze kupy a także i skłonnijszych tu do buntu podanych od zakusów na cudze dobro. Tu i ówdzie tylko pojawia się krowa zbrodnia jakby na znak, że ona w ziemi tej stała miała siedlisko.

<sup>1)</sup> Fasc. Cop. C. Pr. 16 p. 197.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Podzwignięcie z ruin.

Polskie Towarzystwo politechniczne, które tyle razy już występowało w sprawach odbudowy kraju z inicjatywą, poświęciło temu przedmiotowi raz jeszcze uwagę na ostatnim swem przed feryami letnimi posiedzeniu.

Z przebiegu dyskusji, wyniesiono pocieszającą pewność, że nie zabraknie nam ani ręk, ani materiału dla odbudowy i to odbudowy solidnej, odpowiadającej wymaganiom zarówno bezpieczeństwa, jak higieny.

Z kół miłośników swojskości — a któż nie przyłączyłby się do nich? — rozbrzmiewa jeszcze jedno życzenie. Skoro na uprzątniętych przez pokój ruinach wznosi się powne nowe budowle, niechaj ci, którzy przyłożą do nich rękę, baczą, aby miały piętno swojskie...

Za czasów Austrii nawykliśmy do obecnej tandety i coraz bardziej pod jej wpływem nlegały zatarciu znamiona indywidualności polskiej. Leżało to w interesie państwa, które nas trzymało w swej mocy, by polskość nie rzuciła się w oczy. Bo wiadomo, że one są jakby bramą, przez którą wchodzi się do duszy. A nie mogło przecież zależeć wielkorządców wiedeńskich, by wszystko, na czem wzrok spocznęło, wołało do nas, przypominało nam nieustannie, że ta dusza jest polska.

Ale teraz bez żadnych już przeszkód stać się to może i powinno i ufamy, że stanie się. Odbudujemy Polskę na modłę tej, jaką była dawniej. Nauka obaliła przesąd, jakobyśmy nie mieli własnej sztuki architektonicznej, — jakoby to wszystko były tylko echa cudzych natchnień, płody zapamiętania się w obec wzory. Przeciwnie — dawne budownictwo polskie obficie czerpało z krynicy „ja” narodowego i miało swą własną fizjognomię odzwierciedlającą dobitnie i wdzięcznie rysy psychiki laskiej. Nie odstręczało wpływów obcych, z zachodu wiskających się z tobołami kupców i księgami uczonych, ale przyswajając sobie postępy techniki, zatrzymywało jednak swą duszę, myśl, uczucie nieskażone.

Owe ustalone przez naukę fakty winny być drogowskazem dla tych, którzy pójdą w kraj jako budowniczości nowej Polski. Przy-stroimy ją tak, by od razu poznać było, że to Polska. Polski obyczaj, polskie szaty, polskie domostwo, czy to zagroda chłopca, czy ów „ojcowski, dwór modrzewiowy”, czy też mury dworzec pański — niechaj zaświadcza na pierwszy rzut oka, co to za kraj, co to za ludzie. Niepodległość, do której z takim upragnieniem przez tyle lat niewoli wyciągaliśmy ręce, winna ujawnić się także we wnętrzu. Uczynimy to dla salwowania naszej godności narodowej na zewnątrz i dla napawania serc własnych polskością, iżby odświeżały się ciągle powiewem tego ducha, w którym uczucia i doświadczenia wieków gromadziły się, jak miód, przez roje skrzydlate zasoszony do ula z najprzedniejszych kwiatów polskiej niwy.

## Sejm walny.

(Załatwienie kwestji agrarnej).

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja o sześcioletniej nad reformą rolną.

01) FERR. HOESICK.

## MICKIEWICZ w nowem świetle.

(Ciąg dalszy).

Na wyjeździe z Moskwy, d. 30 listopada 1827 r. wygłosił Mickiewicz na wieczorze u p. Zaleskiej udatną improwizację, po raz pierwszy zacytowaną obecnie przez Kallenbacha, a której jedna strofa brzmiała, jak następuje:

Wśród szczęśliwości, niemasz zazdrości!  
Porzucmy plotki, Śmieszki, zgrzytotki,  
Kto gdzie tam szłocha, Kto się gdzie kocha  
Wszystkie tam gazki, Wszystko to fraszki!

Stanawszy w Petersburgu, zaczął tu Mickiewicz korespondować ze swym przyjacielem moskiewskim Daszkiewiczem, głównie z powodu Karoliny Jaenisch, która rozkochała w poecie, myślała o małżeństwie z nim, wcale zrezygnować nie chciała. Z listów tych, nieznanymi dotychczas, przytoczył prof. Kallenbach szereg najbardziej charakterystycznych wyjątków. Oto niektóre z nich, bardzo dla Mickiewicza i jego rodzaju uczucia znamienne:

Niema wątpliwości, że mi się małutka podobała, ale bynajmniej zakochany nie je-

P. ks. Adamski, jako referent komisji, zaznaczył, że próba doprowadzenia do porozumienia osiągnęła w wielu punktach pomysłny rezultat. Do zupełnego jednomyślnego wniosku nie zdołała jednak dotąd doprowadzić. Mowa omawia wniosek Sędzimir, który obszernie uzasadnia, wskazując na konieczność utrzymania w niektórych obszarach wielkich majątków, n. p. gospodarki na dalekim wschodzie i na kresach zachodnich wymagają wielkich obszarów.

P. Dąbski oświadczył, że mniejszość stawia swój wniosek ze względu narodowego, bo z ręk chłopca nikt ziemi nie wydrze, dalej ze względu gospodarczego, bo folwark 300-morgowy najlepiej nadaje się do intensywnej produkcji. Im więcej ludzi w Polsce w obecnej chwili będzie posiadało ziemię, tem więcej będzie zadowolonych a tem mniej kandydatów na bolszewików. Mowa apeluje do Izby, aby w ostatnim momencie zdecydowała się na reformę rolną.

Po przemówieniach Staniszkisa i Poniatowskiego, sekretarz odczytał oba wnioski.

Wniosek mniejszości komisji opiewa: Punkt 6 brzmi: Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on albo jego rodzina gospodarstwo prowadzili, przytem rodzina nie podzielona przed 1 stycznia 1919, będzie uważana za jednostkę. Zasada maksimum indywidualnego posiadania nie podlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalona w granicach 60 do 180 ha. Najniższa cyfra odnosi się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich, dla części zaboru pruskiego i ziem wschodnich. Granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes Państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcji krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi.

Wniosek większości opiewa: Punkt 6 brzmi: Maksimum indywidualnego posiadania, powyżej którego Państwo ma prawo przymusowo wykupić każdy majątek ziemski, określi ustawa dla poszczególnych okręgów polskich następująco:

- a) dla okręgów podmiejskich, przemysłowych i najbardziej zaludnionych, maksimum posiadania pozostawać będzie w granicach od 60 do 100 hektarów,
- b) dla okręgów zaludnionych gęsto ludnością włościańską od 100 do 180 hektarów,

Dla innych okręgów od 180—300 ha. O ile i jak długo wymagać tego będzie interes Państwa, liczba ta może być podwyższona do 400 ha. W częściach b. zaboru pruskiego oraz na kresach wschodnich. Majątki zle zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcji krajowej, mogą być wykupione w całości, inne majątki będą wykupione przez Państwo w miarę potrzeby, gdy posiadane przez Państwo zapasy ziemi dla celów kolonizacji bliskie będą wyczerpania.

Po odczytaniu tych wniosków Marszałek zarządził głosowanie imienne nad wnioskiem mniejszości. Wniosek ten przyjęto 183 głosami przeciw 182.

Następnie uchwalono wniosek p. Daszkiewicza brzmiący: Państwo, wytwórcze związki rolnicze i gminy tworzyć mogą gospodarstwa na obszarach obejmujących więcej niż 300 morgów. Uchwalono też do-

datkowy wniosek, brzmiący: i gminy miejskie ponad 30.000 mieszkańców.  
Posiedzenie trwa dalej.

Komisja skarbowo-budżetowa obradowała wczoraj nad sprawą dalszych dodatków drożyznianych urzędników wszystkich rang w dawnem Królestwie Kongresowym i Małopolsce. Referował p. Godek. Następnie Minister skarbu wygłosił obszerny exposé finansowe. Ponieważ na porządku dziennym komisji była tylko sprawa dodatków drożyznianych, przewodniczący p. Głabiński odroczył dyskusję nad exposé Ministra do następnego posiedzenia. Komisja dyskutowała dalej o sprawie dodatków drożyznianych. P. Kiernik postawił wniosek dotyczący dodatków w tym kierunku, aby przy niższych rangach był dodatek niższy i na odwrót, oraz aby referent na podstawie porozumienia się z Rządem przedłożył wniosek w sprawie pomocy dla urzędników in natura. Wniosek Kiernika uchwalono.

## Niemiecka konstytuanta.

Wczorajsze posiedzenie konstytuanty w Weimarze zagalął prezydent Fehrenbach o godzinie 10 min. 45 rano. Na porządku dziennym znajdowała się ustawa o ratyfikacji pokoju z wyrażnym zastrzeżeniem co do art. 237 i 230 w sprawie wdrożenia przez neutralny trybunał śledztwa celem ustalenia listy osób, które są winne wywołania wojny.

Minister spraw zagranicznych Müller zaznaczył, że zarówno dziś jak i w przyszłości Niemcy podnoszą i podnosić będą jednomyślnie protest przeciw temu pokojowi gwałtem narzuconemu. Jednakże równocześnie będą usiłowały wykonać wszystkie warunki traktatu (!) Przedewszystkiem — powiedział minister — zapowiedziano nam po ratyfikacji traktatu zniesienie blokady. Jeżeli pokój nie ma nie utracić ze swojej wartości, musi obecnie nastąpić wydanie naszych jeńców. Dziękuję z całego serca państwu neutralnym i Papieżowi za opiekę. Nie możemy zapobiedz oderwaniu pewnych części kraju z naruszeniem prawa o samostanowieniu. Pragniemy jednak zapewnić Niemców na tych ziemiach, że nigdy o nich nie zapomnimy, jestem przekonany, że oni także i o nas nie zapomną. Poza to chcemy wszystkimi siłami, jakie nam jeszcze pozostały, nasz dom urządzić, aby w naszych braciach i siostrach oderwanych od nas była podtrzymywana świadomość wspólnoty narodowej aż do czasu — miejmy nadzieję — niedalekiego, w którym wszystkie spory i zakłamania narodowościowe zostaną rozwiązane w spokoju dzięki Związkowi narodów.

Kretzig (socjalista) oświadcza: Protestujemy przeciwko temu pokojowi przemocy. Nigdy nie pogodzimy się z tem, że Ojczyznę naszą rozdarto w kawały i że zmuszono wielką liczbę naszych braci do znoszenia obcego jarzma. Sojusz z Austryą pozostanie nierozdzielny i niezachwiana nadzieja utworzenia wspólnego z nią jednolitego państwa.

Protestujemy przeciw zabraniu naszych kolonii. Kto pomawia nasz naród o wywołanie wojny, ten dopuszcza się świadomie kłamstwa. Jestem przekonany, że nadejście chwila, w której międzynarodowa siła uswia-

domienego ludu robotniczego okaże się potężniejszą niż imperyalizm, a wówczas bezprawie i krzywdy obecnej wojny zostaną naprawione.

Spaan (centrowiec) godzi się na układ pokojowy nie dozwolnie, z wewnętrznego przekonania, ale pod twardym naciskiem. Okaże się niebawem, że układ pokojowy w istotnych swoich częściach jest niewykonalny i to samo już sprawi, że konieczną będzie rewizja układu.

Schücking (demokrata) oświadcza: Nie możemy się zgodzić na uchwalenie tej ustawy. Jestem przekonany, że cała Izba solidaryzuje się z nami w potępieniu moralnym warunków pokojowych. Protestujemy jak najuroczyściej przeciw temu traktatowi pokojowemu, nie tracimy nadziei i wiary w sumienie świata, w przebudzenie się i wzmocnienie zasad prawa.

Strauch (niem. narodowiec). Zdajemy sobie w zupełności sprawę ze skutków odrzucenia układu pokojowego, nie przestaniemy powtarzać, że układ ten jest niewykonalny. Gdyby chcieli nastawać na naszych najlepszych wodzów, to zawołamy: Wara! Honor nadewszystko. Rany zadane przez ten pokój nigdy się nie zagoją i nie powinny się zagoić. (Długotrwałe oklaski na prawicy i na galerii, co skłania przewodniczącego Fehrenbacha do skarcenia tej manifestacji).

Kahl (niem. ludowiec). Odrzucamy ratyfikację i wzywamy naród niemiecki, aby stanął do szeregu i zabrał się do gorącej pracy nie tracąc wiary w swą przyszłość.

Haencke (niezawisły socjalista). Godzimy się na układ pokojowy pod naciskiem przemocy, od której nie możemy się obronić. Żądamy równocześnie zniesienia blokady i odesłania do ojczyzny naszych jeńców, oraz wzywamy proletaryat całego świata, aby podał nam bratnią dłoń w walce o wolność powszechną.

Winig (socjalista) imieniem ludności kresów wschodnich protestuje przeciw poświęceniu ziem na wschodzie. Nadzieje kiedyś dzień, w którym zwycięstwo prawa naprawi wszelkie bezprawia. (Długotrwałe oklaski).

Olle-Kott (centrowiec) protestował imieniem ludności niemieckiej na wschodzie, tudzież Wallstein (demokrata) imieniem Szlezewiku i Holsztynu.

Prezydent Fehrenbach przyłączył się do tych głosów i protestował imieniem ludności Alzacji i Lotaryngii.

Zarządzone nasy nie przerwe, aby umożliwić frakcyom zajęcie stanowiska w sprawie rezolucji narodowców, przeciw której wypowiedział się minister Müller.

Następnie ratyfikację traktatu pokojowego przyjęto we wszystkich czytaniach w imiennym głosowaniu 208 głosami przeciw 115.

## Po podpisaniu traktatu pokojowego.

Wiadomość, że niemieckie Zgromadzenie narodowe znaczną większością głosów zatwierdziło układ pokojowy, wywołała w kołach dyplomatycznych ententy wielkie zadowolenie.

przeszkadzać. Możesz nawet dać to do zrozumienia. Jeśliby znalazła dobrą partycję, niech mnie prosi na wesele; ja z mojej strony gotówem to uczynić. Ale pókiśmy wolni, nie zapominajmy o sobie i trzymajmy siebie w rezerwie.

Ponieważ sam Daszkiewicz trochę był pod urokiem Karoliny, więc go poeta uspakajał w następujący sposób:

Ostrzegam tylko, abyś nie usiłił serca, póki nie będziesz miał nadziei wzajemności i podobieństwa ożenienia się. Dobrze myśl nad tem, bo będziesz potem żałował. Czy mogłeś myśleć, abym szczęściu twemu przeszkadzał, wiedząc, iż nie jestem mocno zakochany? Nie będziemy się pojedynkować.

„Zły stan zdrowia malarki nie mało mi przeraża i to była istotna smutku przyczyna. Nie kryję tobie, że w niej dostrzegłem wiele nieprzyjemnego dla mnie. Lepiej niż ty, znam kobiety. To, co sam o jej kokieterii mówiłeś, dla przyszłego małżonka nie bardzo pocieszne.

„Boże wielki! com ja tu winien? nigdy jej nie powiedziałem, że kocham ją, ani żartem nigdy nie mówiłem o ożenieniu; więcej ją lubiłem, aniżeli mi okazywała.

Okazuje się jednak, że nie z jedną tylko Jaenischówną uwikłany był wtedy Mickiewicz w kabałę. Albowiem i Bonawentura Zaleska, gdy poeta opuścił Moskwę, nie mogła zapomnieć chwil, które on spędził w jej domu, a podczas których ona robiła mu całkiem wyjątkowe awantaże.

Z p. B[onawenturą] równa bieda Z żartów i gawędy, widzę, że ona dalej zaszła. Pisz do mnie, pytając się, czy to była tylko dystrakcja? Musiałem naturalnie od-pisać, wystawiając przeszkody, dla których powinniśmy tylko być przyjaciółmi i nie więcej. W żadnej z nich nie byłem zakochany. Malarka więcej mi się podobała, z twarzy więcej przyjemna; P. B. więcej z charakteru i rozumu, bo wcale nie piękna.

Był to czas, gdy Mickiewicz przygotowywał do druku nowe wydanie zbiorowe swoich poezji, które też okazało się w początkach r. 1829, poprzedzone słynną przedmową o krytykach i recenzentach warszawskich, a przynosząca, oprócz dawniej znanych utworów, Rarysa, i nowe ballady, „Popas w Upiecu” i inne wiersze. Jednocześnie pisał po francusku „Historję przyszłości” w której z prawdziwą intuicyją opisał nie tylko dzisiejsze zeppelin i aeroplany, ale nawet telefony. Dzieło to pisał Mickiewicz pod niemałym wpływem Oleszkiewicza, z którym za swego pobytu nad Nową przestawał bardzo wiele choć z nim, z powodu jego mistycznych teorii, przekomarzał się chętnie to jednak mimowoli przejmował się nimi coraz bardziej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po ratyfikacji układu pokojowego Niemcy pragną jak najrychlejszym nawiązać stosunki dyplomatyczne z mocarstwami państw sprzymierzonych. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ambasaderem niemieckim w Waszyngtonie zostanie Maks Harden.

Rząd niemiecki wystosował notę do państw ententy z propozycją utworzenia w Berlinie wspólnej komisji niemiecko-polskiej, która ma się zająć sprawą pokojową i poprawnego przejęcia dzielnic wschodnio-niemieckich przez władze polskie.

Holandya zniosła zakaz wywozu do Niemiec herbaty, kawy i koni.

Matin pisze, że wszystkie państwa koalicji wystosowały do rządu holenderskiego notę, domagającą się wydania Wilhelma. Rząd holenderski odpowiedział, że protestuje przeciw naruszeniu praw gościnności, że jednak będzie musiał uczynić, czego od niego żądają.

Wychodząca w Paryżu *Czesko-Słowacka koresp.* zajmuje się kwestją czeskiej polityki zagranicznej po zawarciu pokoju i pisze: Nasze stosunki do Niemiec należy tak spreycyzować: My będziemy obstawali lojalnie przy wypełnieniu przewidzianych warunków pokojowych, lecz nie będziemy niczego więcej żądali. Przez pewien czas zachowamy się z lojalną rezerwą, jednakowoż z czasem nawiążemy serdeczniejsze stosunki z Niemcami. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że nasz dotychczasowy stosunek z koalicją nie ucierpił nie w skutecznym zakresie przez nas takie stanowiska wobec Niemiec.

Dziennik urzędowy *Praskie Nowiny* zamieszcza następujące oświadczenie rządowe, nawiązujące do mowy lorda Cecil'a: Możemy zapewnić koalicję, że kierunek polityki naszego rządu nie będzie się opierał na gospodarczych ani społecznych utopiach. Koalicja nie powinna zapominać, że po upadku zmurszałej Austrii, przyglęliśmy prymitywną pod względem społecznym i politycznym formę. Nasza polityka będzie szła po linii oddzielenia Kościoła od państwa, powszechnego nauczania i zrównania obywateli wobec prawa bez względu na wyznanie i narodowość.

Austria zażądała od koalicji przyjęcia do Ligi narodów. Sprzymierzoni odpowiedzieli na to, że przyjęcie Austrii do Ligi narodów zależy będzie od sposobu, w jaki Austria wypełniać będzie swe zobowiązania traktatowe.

W ubiegłym tygodniu zawiazało się w Gdańsku narodo... onictwo robotnicze, do zarządu którego wybrao pp. Dobrowolskiego jako prezesa, Kwiatkowskiego jako wiceprezesa. Zarząd ten będzie pełnił czynności zarządu dzielnicowego Prus zachodnich.

Dzienniki berlińskie donoszą: Jak wiadomo Śląsk górny będzie obsadzony do czasu plebiscytu przez wojska amerykańskie. Wojska te przybędą na Śląsk prawdopodobnie w połowie sierpnia. Obecnie zaczęto już wycofywać oddziały Grenschutzu.

Ze sfer wojskowych komunikują nam: Pomimo podpisania traktatu pokojowego, oraz wydania przez Niemców poznańskich odezwy wyrażającej lojalność względem Państwa Polskiego, niemiecka artyleria w dalszym ciągu ostrzeliwuje Wieruszów i pograniczne miejscowości. Wiele domów spalonych. Są także ranni.

## Ostatnia lekcya.

### Charków.

(Z) Od paru dni depesze donoszą o zajęciu Charkowa przez armię generała Denikina.

Jeżeli się zważy, że Charków jest jednym z największych centrów przemysłowych w Rosyi, że cały basen Doniecki z kopalniami węgla, zasilającymi całą niemal Rosyję jest w ręku Denikina, że od Charkowa do Kijowa jest tylko 17 godzin jazdy koleją — że na przestrzeni całej Ukrainy naddnieprzańskie panują powszechnie bunty chłopstwa, skierowane przeciwko rządowi bolszewickim, i że wreszcie bolszewicy są faktycznie najeżdżkami i łupieżcami całej Ukrainy zakordonowanej, opanowanej od kilku miesięcy, — fakt zajęcia Charkowa staje się nad wyraz doniosłym i znamionym.

Jakże niesłychanie ciekawe i charakterystyczne są słowa oficjalnej urzędowej gazety bolszewickiej, wydawanej przez „Sow. Nar. Kom.“ (Sowiet Narodnych komisarow) w Kijowie z powodu zdobycia Charkowa przez Denikina.

Przytaczamy cały ten artykuł pod tyt. „Ostatnia lekcya“ z tego „urzędowego“ organu dosłownie.

„Burżuazya doczekała się wreszcie święta. Pęta zdraycy rossyjsko-angielsko-francuskiego bankiera czasowo zdusiła czerwony Charków. Czy na długo? Burżuazya wita wiadomość o upadku Charkowa bez szczególnej radości.

Każdy rozumie, że nieoczekiwane powrodoenie białych dustycieli, jak w ogóle i cała ich ofenzywa, co do długootrwałości może być porównana tylko do bańki mydlanej. Wystarczy sztuki „czerwonoarmiejca“ w jednym tylko miejscu przeciąć cienką pajęczynę burżuazyjnego oficerstwa, a cała ta rozdmuchana kontrrewolucya pęknie na całej linii.

My zaciśniemy zęby z powodu nowego wybuchu oburzenia i nienawiści do białych i z dziesięciokrotną siłą będziemy prowadzić dalszą walkę nie na życie a na śmierć; na śmierć eksplotatorem i katom robotników.

Niewola Charkowa u białej ordy — to ostatnia lekcya, jaką daje burżuazya, niezdecydowanym szeregom naszego proletariatu i włóściemstwu Ukrainy. Po tej lekcji jawne się stało, co grozi nam, jeśli władza sowieckich naszych będzie obalona, a posiadają ją kapitaliści i ziemianie.

Możliwość tego jest zbyt oczywistą, aby wszystkich niezdecydowanych proletariatuszy przekonać do zaciągania się do szeregu walczących. „Sowiecka“ władza nie agituje obecnie, lecz napiera wszystkie siły dla organizacji armii. Cała uwaga nasza zwrócona jest obecnie na mobilizację. Jednocześnie z niesłychaną energią musimy pracować i nad prowiantowaniem naszej czerwonej armii.

Czerwona Ukraina dobija, musi dobieć skazanego na śmierć zwierza w Charkowie. Dostała ona ostatnią lekcję od własnej burżuazyi.

Obecnie ona zaczyna uczyć białych, wiedząc, że najlepsza szkoła dla nich — to mogiła i kół osinowy w płacy.

Kontrrewolucyjna burżuazya, winna być bezlitośnie tępiona, jak na froncie tak i na tyłach armii.

Biali zdusili czerwony Charków. Robotnicy i włóścianie Ukrainy! Powinniśmy niezwłocznie zdusić białą Kijów i wszystkie inne gniazda naszych wrogów klasowych. To drugie zadanie naszej działalności w ciężkich dniach ostatnie walki walczących z darmozjadami.

Razem wszyscy do pracy, Charków i Donieckie zagłębie oczekują wyzwolenia i zemsty na łotrach. Bądźmy bezlitości!

Takie są zamienne słowa zamierającego, zdaje się na całych obszarach Rosyi bolszewizmu, świadczy o tem niejako ta wściekłość nieukrywana, bywająca zwykle u dzikich zwierząt w czasie agonii.

## Ze świata.

— Konferencya angielskiej *Labour Party* obradująca od szeregu dni w Southport wskutek złośliwej agitacji, systematycznie szerzonej w społeczeństwie angielskim uchwala następującą rezolucję: Brytyjska partya pracy zebrała w Southport protestuje przeciw strasliwym okrucieństwom (!) popełnianym przez Polaków na ludności żydowskiej i przeciw systematycznym rabunkom, grabieżom i morderstwom niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci i wzywa mocarstwa stojące na straży wolności Polski, do poczynienia kroków, celem zmuszenia Rządu polskiego do natychmiastowego ukroczenia podobnych okrucieństw. Dalej konferencya wzywa przedstawicieli *Labour Party* w parlamencie do zwrócenia uwagi rządu brytyjskiego na tę kwestję.

— Przedstawiciel socjalistów holenderskich na konferencji *Labour Party* w Southport Huysmas wygłosił gwałtowną mowę przeciw traktatowi wersalskiemu: „Niema pokoju — mówił — skoro W. Brytania ma prawo posiadać kolonie inne zaś kraje nie. Niema pokoju, skoro Polacy w Niemczech mogą się połączyć z Polską, a Niemcy w Austrii nie mogą przejść do Niemiec. Niema pokoju, jeśli czasowa okupacya ma być zamaskowaną aneksyją, jak w zagłębiu Saary. Niema pokoju, jeśli żąda się od Niemiec pieniędzy, a nie daje się im możliwości pracowania. Niema pokoju, jeśli nie pozwoli się Rosyi żyć własnym życiem“.

— *Wireless Press* donosi: Artykuł zamieszczony w moskiewskich *Izwiestjach* przypisuje niepowodzenia armii czerwonej przeciw Denikinowi skutecznym agitacji i szpiegostwu, oraz nieprawnym konfiskatom i rekwizycjom, popełnionym przez tylną straż armii czerwonej. Skutkiem tego wybuchły powstania, których przyczyną jest porażka armii czerwonej.

— Korespondent *Matina* rozmawiał z Madjarowem, bułgarskim ministrem wojny, który był posłem w Londynie i Piotrogrodzie i urządził swój zły wybuch wojny, niechcąc popierać królewskiej polityki przeciw Rosyi. On oświadczył: „Powróćmy do naszej polityki tradycyjnej z Rosyją, skoro tylko Rosya powróci do życia. Chcielibyśmy znaleźć się z Francją na tym gruncie. Rosya demokratyczna może być silną poplecniczką Bułgarii, a

## „Dzieci Warszawy“

(Trzeci pułk ułanów warszawskich).

Warszawska Rada miejska na wniosek przewodniczącego komisji do spraw ogólnych rad. Borkowskiego i in., uchwala:

nadać pułkowi 3-mu ułanów warszawskich miano „Dzieci Warszawy“ i ufundować dla tego pułku na koszt gminy miejskiej odpowiedni, po porozumieniu się z właściwymi władzami, sztandar wojskowy i uroczyste, przy udziale władz komunalnych, oraz obywateli miasta, wręczyć go pułkowi z zachowaniem form przez ustrój wojskowy wymaganych.

Przed uchwaleniem tego wniosku rad. Borkowski, powołując się na notaty dowództwa pułkowego, oraz komunikaty i raporty wojenne, podał ciekawą historję pułku ułanów, któremu Warszawa składa zasłużone wyróżnienie i uznanie.

3-ci pułk ułanów jest jedynym pułkiem kawaleryi, który w chwili uwalnienia się kraju z kajdan okupacji niemieckiej — samorzutnie zaczął się formować w Warszawie, przeważnie z młodzieży akademickiej, robotniczej i rzemieślniczej i prawie wyłącznie z ochotników. Utworzenie tej jednostki bojowej zawdzięczyć należy obecności w Warszawie kilku dzielnych oficerów i żołnierzy z formacyi 3-go pułku ułanów w sposób dramatyczny rozwiązanego korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego.

Ze względu na tę okoliczność, Naczelne dowództwo armii udzieliło temu pułkowi nazwę „Pułk 3-ci ułanów warszawskich“. Tradycyę Warszawy wskazują, że w różnych epokach formującym się w stolicy jednostkom wojskowym nadawano miano „Dzieci Warszawy“. W latach 1815 - 1830 miano to nosił 4-pułk piechoty; podczas powstania listopadowego — 6-ty pułk ułanów i jak stwierdza Aleksander Kraushar — urzędową nazwę „Dzieci Warszawy“ nosił również 5 pułk strzelców pieszych (*le 5 regiment de chasseurs à pied surnommé les enfants de Varsovie*); wreszcie podczas powstania styczniowego nazywano „Dzieci Warszawy“, sformowany w stolicy oddział Żychlińskiego.

3-ci pułk ułanów wplótł już na polu chwały niejedną liść laurowy w swój młodociany wieniec bojowy.

W pamiętnych dniach 11 i 12 października 1918 r., kiedy Kongrasówka żywiłowo targała pięta niewoli krzyżackiej, garstka obecnych w Warszawie żołnierzy 3-go pułku ułanów korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego, co przysięgli w duszy przy każdej sposobności pomścić podstępne ze strony wroga i małoduszne ze strony ówczesnych władz polskich rozwiązanie swego korpusu — zajęła Zamek królewski, gdzie stały dwie kompanie junkrów pruskich, wyparła ich stamtąd i zdobyła wszystkie broń przy pomocy nieubranych po wojskowemu i uzbrojonych w zdobyczną broń na patrolach niemieckich kilkudziesięciu naszych bohaterskich dzieci warszawskich: robotników, rzemieślników i młodzieży akademickiej. Następnie zajęto pod wodzą rotmistrza Kruszewskiego, na rozkaz obecnie z chwałą dowodzącego pułkiem 3-cim ułanów warszawskich, pułkownika Strzemińskiego, koszary b. 1 gw. Litewskiego pułku, oraz koszary, stajnie i magazyny z całym majątkiem, koniami i składami niemieckiego trenu.

To było zaczątkiem formowania się w końcu 1918 r. i na początku 1919 w Warszawie 3 pułku ułanów.

Młodociani oficerowie niższych rang, pod wprawną ręką swych starszych, zahartowanych w bojach, kolegów, wkładali swą duszę, energię i przepojoną miłością Ojczyzny i brata-żołnierza pracę, ażeby jaknajprędzej wyszkolili ponad miarę zgłaszających się ochotników, przeważnie z pośród naszych dzieci warszawskich i choćby w braku koni, na skrzydłach młodzieńczej wyobraźni natychmiast pędzić na rubierze ze wszech stron siódze zagrożonej przez wroga Ojczyzny, aby swą pierś nastawić w jej obronie.

Już w pierwszych dniach stycznia 1919 wyruszają w pełnym szyku bojowym dwa szwadrony na front ukraiński — odcinek Rawa Ruska — Krystynopol — Żółkiew — Bełż, ażeby przez dywersję ratować najbardziej wówczas zagrożony Lwów.

W pierwszych zaraz bohaterskich walkach z przeważającym wrogiem poległo kilkunastu ułanów, rotmistrz Kobylański i porucznik Zawisza. Obaj ci dzielni oficerowie, kierując w bitwie tyralierskiej w pierwszych szeregach szpieszonymi ułanami, zginęli w ojcowskiej pieczy o życie rwących się do obrony Ojczyzny, lecz jeszcze niedostatecznie wyszkolonych w boju powierzonych im dzieci-żołnierzy.

Na najbardziej wysuniętej wówczas na wschód placówce, zagrażającej oblegającym Lwów Ukraińcom wdarcieciem się na ich tyły wojsk naszych w Bełż, ułani 3 pułku dokonywali wprost cudów odwagi i przeczności, ażeby utrzymać wobec wielokrotnie przeważającego wroga ten ważny pod względem strategicznym punkt wypadu.

Kiedy 22 lutego 1919 r., zdawało się, że obleżony dokoła Bełż musi kapitulować, jeden z młodszych podporuczników, mając sobie polecone zasięgnięcie języka i nawiązanie kontaktu z dowództwem batalionu, konsystującego w Stajach, przedzierając się w nocy na czele szwadronu przez pierścień obleżniczy, natyka się w Stajach nie na swoich, lecz na wojsko Ukraińców i pomimo to, z wysokim doświadczeniem wojennym i wybitną zdolnością orientacyjną, godną zahartowanego w niebezpieczeństwach żołnierza, wyprowadza cały szwadron z niezwykle trudnego położenia, pod gradem gęstych strzałów z karabinów ręcznych i maszynowych, tracąc jednego tylko szeregowca, przedzierając się przez tę nową linę nieprzyjacielską. W domniemaniu, że wyparty przez wroga ze Staj, batalion powinien znajdować się w dalszej wsi Uhnów, dociera do t-j miejscowości, gdzie go istotnie zastaje, zasięga informacji o ogólnym położeniu strategicznym całego odcinka, doręca za rozkazy dowództwa i wśród tych samych niebezpieczeństw powraca o świcie do Bełża.

Kiedy po pierwszej ofenzywie przeciw ukraińskiej odcinek Rawa Ruska Bełż przestał być zagrożony, owe szwadrony 3-go pułku, po połączeniu się z resztą szwadronów tegoż pułku, zostawiając w Warszawie tylko swe kadry, wyruszyły w kwietniu w całym komplecie na najbardziej zagrożony front bolszewicki: kanał Ogińskiego-Pińsk.

Pożegnaniu tych dwu szwadronów przez dowódcę grupy Bug nieustraszonego zatwardziałego piechura, pułk. Leona Berbeckiego, który sam stwierdza, że miał uprzedzenie do jazdy, najlepiej świadczy o bohaterskim męstwie dzieci Warszawy.

Po przybyciu na front bolszewicki, brnąc nieraz po pas w błotach pińskich, trapieni przez komary, często bez snu i z powodu trudności komunikacyjnych bez pożywienia, te nienstraszone dzieci nasze, na każdym kroku składały dowody niezwyklej waleczności.

Przed kilkunastu dniami, czytamy o junaackim ataku trzech szwadronów 3-go pułku ułanów na pozycję bolszewicka Łohiszyn, gdzie jazda polska, jakby za czasów husaryi Sobieskiego, lub szwoleżarów napoleońskich z pod Sommo-Sierra, rzuca się z impetem na fortyfikacyę nieprzyjacielską i tracąc za ledwie jednego zabitego i 6 naciężko rannych, zdobywa armaty, karabiny maszynowe, kładzie trupem około 80 nieprzyjaciela, bierze do niewoli około 200 ludzi, w tem całe dowództwo i sztab pułku i zjmuje Łohiszyn ze znacznym materiałem wojennym i zapasami.

Projekt ufundowania sztandaru dla ułanów warszawskich przyjęła Rada miejska jednomyślnie przez powstanie z miejsc i przy szumnych oklaskach.

## Ze sprawozdań gimnazyalnych.

### Gimnazjum VI. we Lwowie.

Gimnazjum VI. we Lwowie dostarczyło niezwykle licznego zastępu obrońców naszego grodu w walkach listopadowych, a żołnierzy polskich w późniejszych zmaganiach się w obronie wschodnich kresów Rzeczypospolitej. Uczniowie dwu klas najwyższych niemal w komplecie opuścili ławy szkolne, by schwytyci karabin w dłonie. Obok nich stanęli w szeregach i koledzy młodzi, do klasy drugiej włącznie, o ile zaś któremu wiek stanął na przeszkodzie pod tym względem, pełnił on z poświęceniem i zapalem niemniej ważną i odpowiedzialną służbę kuryerską, przebiegając pośród świsu kul i wybuchających granatów ulicami ostrzeliwanego z barbarzyńską zaciekłością miasta.

Dyrekcya gimnazjum VI. odkłada do sposobniejszej chwili dokładniejsze i pełniejsze przedstawienie udziału swych wychowanków w obronie tak bardzo przez nich umiłowanej Ojczyzny. Na razie muszą istnieć w jej „Sprawozdaniu“ liczne braki, zebrać bowiem dzisiaj wszystkich szczegółów i znamiennych rysów niepodobna.

Już jednak i to, co udało się jej zgromadzić i uwypuklić na niewielu kartach druku, rzuca tak przedziwne piękne światło na naszą młodzież, zadaje tak dobitnie kłam szerzonej o niej niejednokrotnie opinii, że szkolne te „Sprawozdania“ lwowskich gimnazjów, zbrane skrupulatnie w bibliotekach i archiwach polskich, stanowią kiedyś będą pierwszorzędnym świadectwem przekonań i ideałów dziatwy polskiej z lat wielkiej wojny.

I tutaj, jak w wspomnismem już przez nas dawniej „Sprawozdaniu“ gimnazjum III, obok nazwisk uczniów, walczących ciągle jeszcze na froncie, odznaczonych krzyżami, znajdujemy sześć oteczonych żałobną obwódką

To nazwiska młodych bohaterek, którzy już życiem przypieczętowali swą miłość Ojczyzny, składając wobec świata całego

świadectwo uczuć, przepelniających serca lwowskiej młodzieży.

Ogółem poległo z gimnazjum VI. uczniów 18.

Mogili ich wołają pełnym głosem: Ziemia to nasza, zrosiliśmy ją obficie krwią polską, łzami matek polskich, potem wiekowej naszej pracy!

I niezawodnie głos ten donośny lwowskiej młodzieży doleci nad Sekwanę, gdzie Rada czterech, pięciu, czy dziesięciu wciąż jeszcze rozważa przyszłe losy Galicyi wschodniej.

—mre—

**Czas  
odnowić  
przedpłatę.**  
Przedpłatę należy uiszczać  
w Administracji Podwale 3.

## KRONIKA.

Lwów, 11 lipca 1919

### Kalendarz.

Sobota, 12 lipca.

Rzym. kat.: Henryka.

Gr. kat.: Petra i Pawła.

Słowiański: Tolmira bł.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 05 rano, zachód o godz. 8 min. 9 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południu  
+ 14 Cel

— **P. Minister Sztuki i Kultury** powołał na stanowisko Referenta-Inspektora w Wydziale malarstwa, rzeźby i sztuk zdobniczych artystę malarza prof. F. C. Janczyka i poruczył mu wizytację państwowych i prywatnych szkół średnich i powszechnych w kraju.

Do szkolnictwa zaś artystyczno-zawodowego powołano w tym samym celu artystę-malarza p. J. Skotnickiego.

— **Dyrektor** okręgowego Urzędu zdrowia dr. Mikołajski wyjechał na kilka dni na wizytację Rabki i Krynicy, gdzie oprócz urządzeń zdrowotnych, zwiedził także kolonie dzieci lwowskich. Przez czas nieobecności zastępować go będzie inspektor sanitarny dr. Jan Josse.

— **Obchód 350-tej rocznicy Unii lubelskiej.** Wiceprezydent miasta Obierek z rr. Lewickim Bol. i Obmińskim byli wczoraj u Marszałka krajowego w celu wyrażenia życzenia, aby obraz Matejki „Unia lubelska“ powrócił do gmachu sejmowego, ileż przed 50 laty podczas rocznicy 300-iej Unii lubelskiej był we Lwowie (w Ossoli-neum). Marszałek przyrzekł zarządzić niezwłocznie przesłanie obrazu z Krakowa. Jest on gruntownie oczyszczony i będzie mógł być oglądany podczas przygotowanej uroczystości.

Delegaci na sobotnim posiedzeniu powezną uchwały co do dalszego postępowania w sprawie obchodu; sprawę przedstawi w imieniu Sekcji V referent wnioskodawca r. Obmiński.

— **Obchód zwycięstwa nad Niemcami** urządza uroczyste Francya 14 b. m. Z uwagi, że we Lwowie i w Galicyi znajduje się dużo francuskich wojskowych, którzy walcząc pod naszymi sztandarami, nie mogą wziąć udziału w powyższej uroczystości w swej ojczyźnie, postanowiło prezydium miasta naszego urządzać rano 14 b. m. uroczyste nabożeństwo, wieczorem zaś przedstawienie w Teatrze miejskim, na które złożą się odegranie hymnów francuskiego i polskiego, odpowiednia deklamacja i opera jednego z kompozytorów francuskich.

— **Powiatowa Komenda uzupełnienia** Lwów dla miasta Lwowa, powiatów: lwowskiego, sokalskiego, żółkiewskiego, mieści się w lokalu ul. Kopernika 3, I p.

Komendant przyjmuje referaty i meldunki w czasie od godziny 10 do 1 w południe, zaś w sprawach niestuszbowych jedynie od 11 do 12 godziny w południe z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Godło państwowe.** Stwierdzono, że niektóre firmy rytownicze sporządzają pieczętki ze znakiem orła polskiego dla użytku osób, względnie instytucji prywatnych.

Ponieważ używanie godła państwowego zastrzeżone jest wyłącznie władzom publicznym, zwraca dyrekcja policji uwagę, że wytwarzanie i używanie prywatnych pieczętek z orłem polskim jako godłem państwo-

wem, jest niedozwolone pod zagrożeniem pociągnięcia do surowej odpowiedzialności karnej-sądowej.

— **(z) „Garden-party“ na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża.** Dnia 1 lipca, we wtorek, w salonach i ogrodach pałacu księżny de Doudeauville, z domu Radziwiłłówny, odbył się koncert i „garden-party“ na korzyść Polskiego Czerwonego Krzyża. W koncercie wzięli udział najlepsi i najpopularniejsi artyści paryscy.

Wejście kosztowało 100 franków i dawało prawo do wzięcia udziału w tomboli, której jedynym przedmiotem był piękny dyament, ceniony na 100.000 franków.

— **Zbiórka na opiekę szpitalną** odbędzie się w niedzielę dnia 13 lipca b. r. staraniem Pracy Narodowej Kobiet. Puszki rozdane będą w sobotę dnia 12 b. m. od godziny 5-tej popoł. w lokalu Związku ul. Sokoła 1. Ze względu na szlachetny cel, uprzejmie prosimy wszystkich członków P. N. K. jak i ohotne panie o wzięcie najliczniejszego udziału.

**Panorama Racławiecka.** Wobec alarmujących pogłosek, że Panorama Racławiecka jest ogromnie zniszczona i prawie nie do uratowania, udaliśmy się onegdaj na Plac Powystawowy. Z bijącym sercem wchodziliśmy do rotundy, to jednak co zobaczyliśmy, pocieszyło nas bardzo. Oto Panorama zniszczona jest istotnie, ale nie tak, by nie można jej było uratować. Zniszczenia te datują się już od dawna. Obecnie zarząd miasta przystąpił już do restauracji, którą przeprowadzają dwaj artyści-malarze: Zygmunt Rozwadowski i Marceci Herasimowicz. Restauracja ta potrwa około 2 miesięcy.

— **Konkurs na 10 katedr w Akademii górniczej w Krakowie,** rozpisali komitet organizacyjny, upoważniony do tego przez Ministerstwo wyznaczeni oświaty. Szczegółowe warunki zamieszczone są w *Gazecie Lwowskiej* z 3, 4 i 5 lipca w Nr. 151, 152 i 153 w dziale ogłoszeń.

— **Zgromadzenie robotników budowlanych** przy współudziale pracodawców w sprawie zastoju budowlanego. Zgromadzenie to, bardzo liczne, odbyło się w sobotę d. 5 b. m. w sali obrad Rady miejskiej, a rzesza wynędzniałych robotników budowlanych bez zajęcia stanowią smutne tło referatów, obrad i rezolucyj.

Zagali zgromadzenie radny miasta Tomaszek; poczem na wniosek p. Słoniowskiego wybrano przewodniczących zgromadzenia, a mianowicie p. Tomaszka z grona robotników i p. Noworytę z grona pracodawców.

P. Denega w szczegółowym referacie przedstawił rozpaczliwe warunki w których znaleźli się robotnicy budowlani wskutek zastoju budowlanego. Podniósł, że podczas pobytu we Lwowie Ministra robót publicznych Pruchnika deputacja robotników uzyskała życzliwe zapewnienie, że budynki rządowe, zniszczone podczas walk listopadowych, będą wkrótce poddane odbudowie. Niestety sprawa ta ugrzęzła, a robotnikom zagładają w okna bieda i nędza prowadzące jak wiadomo często do rozpaczliwych kroków. Przy końcu referatu odczytał mowca szereg rezolucyj.

Następnie w toku dyskusji w przemówieniach pp. budown. Maciłka, Torunia, Szpondrowskiego i Żelazkiewicza omawiane były sprawy zawodowe poczem uchwalono wysłać deputację do Gener. Delegata Gałęckiego i do prezydium miasta, któraby przedstawiła postulaty robotników budowlanych. z których w r. 1911 znachodził się we Lwowie 10.500, w r. 1914 już tylko 6.132, a w r. 1919 zaledwie 312!

Nakonieć uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje, które podajemy w obszernem streszczeniu, wzywające Rząd Rzeczypospolitej Polskiej do natychmiastowego zwołania ankiety i utworzenia stałych komisji w celu pełnego uroczumienia przemysłu budowlanego, przyczem komisjom tym miałyby być powierzzone wszelkie sprawy budowlane spełniane dotychczas przez Namiętnictwo. Do komisji tych mają wysłać tak robotnicy, jak pracodawcy równą ilość delegatów.

Gminę m. Lwowa wzywa rezolucja, by na gruntach miejskich obok zakładu dla obróbki drzewa na Persenkówce pobudowała domy mieszkalne dla robotników i urzędników w tym zakładzie zajętych.

Radę miejską rezolucja wzywa, by bezwzględnie rozpoczęła budowlane roboty gminne, a przerwane uruchomiła.

† **Ignacy Matuszewski,** jeden z najznakomitszych współczesnych krytyków polskich, autor wielu cennych dzieł, zmarł w Warszawie.

Działalności s. p. zmarłego poświęcimy niebawem obszerniejsze wspomnienie.

† **(b) Zmarli we Lwowie:** Marya Feller, lat 86, wdowa po krawcu, Kazimierz Zmuczajski, lat 26, podchorąży Wojsk. Polsk., Michał Mech, lat 45, oficyał sądowy.

— **(b) Na tyfus plamisty** zmarli onegdaj: Emilia Borzemska, lat 65, właścicielka dóbr i ks. Mikołaj Kochański, lat 47, proboszcz w Zubrzy.

— **(b) Ruch na „giełdzie“.** Mimo słoty i deszczu ruch na lwowskiej „giełdzie“ wcale nie osłabł. Powodem tego utrzymujące się nadal tamowanie komunikacji w ulicy Legionów, za co ukarano wczoraj grzywną od 20 do 3 kor. między innymi: Kalmanna Wechelblatha, Zygmunta Schwarza, Aneshta Schächtera, Abrahama Kockmanna, Łazara Schatkera, Dawida Rabinowicza, Eisika Sassa, Herscha Götzlera, Teiwla Szapirę i Teiwla Stocknopfa.

— **(b) W pogoni za tytoniem.** Maryan Błażowski, zamieszkały przy ul. Połockiego 1. 20, doniósł inspekcji policyjnej, iż przed kilku dniami wręczył niejakiemu N. Feldowi 220 kor. na zakupno tytoniu. Feld dostarczyć miał towaru za pół godziny zabrawszy jednak pieniądze, dotąd nie powrócił.

— **(b) Zniknięcie dzieci.** Anastazy Chudoba, zamieszkała przy ul. Mikołaja Reja 1. 7, doniosła inspekcji policyjnej, że syn jej Józef, wydal się dnia 7 lipca z domu, dotąd nie powrócił. Zgłoszono w kilka godzin później dwa wypadki podobne. Jetti Saichter, zamieszkała przy ul. Sieniawskiej 1. 3, doniosła o zniknięciu jej 10 letniej piasierbicy Minki, zaś Eugenia Oczkas, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi 1. 22 o zniknięciu jej 12 letniej służącej Katarzyny.

— **(b) Dwa zblakane konie** jednego karego, drugiego karogniśdego przytrzymała onegdaj patrol policyjna w ul. Szpitalnej. Konie oddano na razie do koszar policyjnych.

— **(b) Odwzięczyła się...** Do Tekli Szuplak, gospodyni w Mikłaszowie zgłosiła się onegdaj jakaś kobieta, nieznanego nazwiska z prośbą o nocleg. Szuplakowa nie odmówiła prośbie, obca zaś pozostawiona sama w domu, chwyciwszy nieco garderoby i artykułów spożywczych, zbiegła w niewiadomym kierunku.

— **(b) Z kroniki kradzieży.** Z zamkniętego mieszkania Freidy Sperber, (ul. Żródlana 1. 47) skradziono garderobę wartości 23.570 K, z mieszkania zaś Chaji Schulberg (ul. Żółkiewska 1. 21) garderobę wartości 1.010 K.

— **(b) Kieszonkowcy.** Na inspekcji policyjnej zgłoszono wczoraj 2 wypadki kradzieży kieszonek. Katarzynie Struch skradziono na pl. Krakowskim portfel z 60 K i legitymacjami a Feliksowi Szałagajowi, w czasie kupna na placu Solskich, pugilares z 120 K.

Na jednym z przystanków linii tramwayowej K-D przychwycono onegdaj Majera Hauerstocka, w chwili gdy wcisnąwszy się między tłum czekających na wóz tramwayowy rozpoczął tam chciał „urządowanie“.

Kieszonkowiec oddano do aresztów policyjnych.

— **Pamiętki warszawskiej cytadeli.** Komisja międzyministerjalna dla zachowania pamiętek narodowych w cytadeli warszawskiej, zaprosiła wczoraj przedpołudniem Naczelnika Państwa do zwiedzenia X. pawilonu, i podała do jego wiadomości, jakie zamierza dać przeznaczenie poszczególnym celom. W zwiedzeniu wziął udział Naczelnik Państwa, Komisja międzyministerjalna i członkowie prasy. Zwiedzono cały gmach. Naczelnik Państwa zatrzymał się najdłuższą na korytarzu przy celi nr. 26, w której w r. 1905 był przez sześć miesięcy więziony. Po zwiedzeniu X. pawilonu udano się na miejsce stracenia, gdzie jeszcze dziś stoi szubienica, używana do tracenia więźni politycznych. Istnieje projekt postawienia w tem miejscu kapliczki ze wspólnym grobowcem dla ofiar terroru rosyjskiego i teutońskiego. Naczelnik udał się potem do innych części cytadeli i zwiedzał objekty wojskowe.

— **Uroczystość francuskiego święta narodowego w Warszawie.** W Radzie miejskiej odbyło się posiedzenie komitetu obchodu święta narodowego francuskiego. Program obchodu obejmuje: W przeddzień t. j. w niedzielę wieczorem capstrzyk wszystkich orkiestr wojskowych na ulicach miasta. W poniedziałek o godz. 10:30 rano uroczyste nabożeństwo w katedrze, na którym obecny będzie minister upewnocniony rządu francuskiego w Warszawie p. Prallon, przedstawiciele Sejmu, Rządu, władz miejskich, instytucji, cechów i t. d. Po nabożeństwie p. Prallon w imieniu francuskich oficerów i żołnierzy i w imieniu swego rządu złoży wieniec u stóp pomnika Mickiewicza. O godzinie 3:30 po południu odbędzie się uroczysta Akademia w Filharmonii. Na Akademii będą obecni Naczelnik Państwa, posłowie, przedstawiciele Rządu, ambasada francuska oraz oficerowie i żołnierze francuscy, dla których przeznaczona będzie cała galerya. Wieczorem przedstawienie galowe w teatrze.

— **Aresztowanie bolszewika w Warszawie.** W cukierni Loursa aresztowano je-

dnego z najzacieklejszych przewodców bolszewizmu Leona Arona Kabaczniaka. Kabaczniak był osławionym pomocnikiem Uryckiego, naczelnika nadzwyczajnej komisji śledczej w Petersburgu.

— **W głębi Azji** wyruszyły trzy ekspedycje, wysłane przez rosyjskie Towarzystwo geograficzne. Jedna z nich udała się do Jenisejska dla zbadania pokładów węgla, złota i srebra. Druga ma za cel okrąg Altajski i zbadanie jego bogactw naturalnych. Trzecia wraz z kilku oficerami francuskimi, ekspertami w dziedzinie botaniki i zoologii, ma czysto naukowe zadanie zbadania oceanu arktycznego. Ekspedycje te wysyła rząd adm. Kończaka.

## Anno olim.

(i) W tak beznadziejny dzień, szarogą ociekający, czy można coś lepszego uczynić. jak zwrócić się myślą ku lepszemu przeszłości? Ach, przed laty 50! To były czasy! Właśnie mam przed sobą tom *Gazety Lwowskiej* z r. 1869 i szukam Nr. z 11 lipca. Ale szukaj wiatra w polu. Niema go: dla gazety w roku tym nie istniał 11 lipca. Co za śliczny dzień, który nie istnieje! Nam, dzisiejszym, trudno wyobrazić sobie piękniejszego. A nie istniał dla tego, ponieważ była niedziela.

Mój Boże! Taka niedziela w r. 1869! Znają się jeszcze między nami, którzy ją pamiętają. To było już po wszystkich wojnach. Galicya radowała się „dobrodojeństwami konstytucyjnymi“ otwierającymi bądź co bądź jaśniejszą perspektywę. Nikt o żadnych kartkach aprowizaacyjnych nawet wśród snów najposępniejszych nie słydział. Cena korca pszenicy wahała się między 4 fl. 50 gr. a 5 florenami. Lwów opływał we wszystko. Zadowolenie jaśniało na twarzach lipcowym słońcem ogorzałych.

W chwili, gdy to piszemy, 50 lat temu najszersze krynoliny kazały sobie podziwiać na promenadach Lwowa, koło nich zaś dreptały najwytworniej skrzyjące bućki ówczesnych brukołuków. Oficerowie w białych, nakredowanych, do talii usznurowanych kabatach pobrzekiwali szabelką, rzucając naokół zabójcze spojrzenie. Cywile nadrabiali powagą postawy, spiesząc z damami do Macjusia na ciastka, lub sami do Mańkowskiego na śniadanko. Za florena przecież można było w kawiarni i żółdek sobie zepsuć nadmiarem kawioru i upić się jak nieboskie stworzenie i jeszcze za resztę drynda kazać się odwieźć do domu!

— **Polski Komitet „Dzieci na wieś“** zaprasza pp. nauczycieli(iki), którzy zgłosili się jako zastępcy kierowników(cek) na kolonie wakacyjne, aby jawili się w Komitecie ul. Pańska 11, w godzinach 11—1 przed i 4—5 po południu.

— **Pisarze.** Powiatowa Komenda uzupełnienia Lwów, potrzebuje pisarzy, od których się wymaga: 1. praktyki kancelaryjnej, 2. biegłego poprawnego pisma.

Pierwszeństwo mają ci, którzy byli zajęci w kancelaryach wojskowych, oraz umiejacący pisać na maszynie.

Zgłoszenia osobiste najdalej do 1 sierpnia 1919, między godz. 10 a 12 przedpoł.

— **Komenda M. S. O.** złożyła w naszej Administracji kwotę 20 kor. na Czerny wózy — zapłaconą przez Izaka Szwadrona, kupca we Lwowie, zamieszkałego przy ul. Skłarskiej 1. 4, jako grzywnę za brak przepustki nocnej.

## Notatki literacko-artystyczne.

### Repertuar Teatru miejskiego.

W piątek, 11 lipca o godz. 7 wiec. „Hrabina“, opera komiczna w 3 aktach St. Moniuszki. Gościnnie występ Ignacego Dy-gasa.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

W piątek dnia 11 lipca o godz. 7:30 wieczorem: Trzeci występ Józefy Borowskiej pieśniarki polskiej; „Taka bezczelność“ z Tatrzańskimi, „Rajskie jabłuszko“ operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile“ bluetka Zawadzkiego.

W sobotę, dnia 12 lipca, o godz. 7:30 wieczorem: Cztery występ pieśniarki Józefy Borowskiej; „Począłunek“, obrazek; „Taka bezczelność“; „Czarowne chwile“, bluetka Zawadzkiego; po raz pierwszy „Piosenki tyrolskie“, operetka Koszuta i balet.

W niedzielę, dnia 13 lipca, o godz. 4 po południu: Piąty występ pieśniarki Józefy Borowskiej; „Rajskie jabłuszko“, operetka

Offenbacha; „Pocałunek“, obrazek; „Koińska kuracya“, farsa z francuskiego; „Taniec andrusów“, balet.

W niedzielę, dnia 13 lipca, o godz. 7:30 wieczorem; Szósty i ostatni występ pieśniarki Józefy Borowskiej; „Piosenki tyrolskie“, operetka Koszuta z baletem; „Pocałunek“, obrazek; „Taka bezczelność“, „Czarowne chwile“, bluetka Zawadzkiego.

Występy Józefy Borowskiej w Teatrze Wodewilowym cieszą się wielkim powodzeniem. Ulubiona pieśniarka polska postanowiła pobyt swój na ogólne żądanie przedłużyć na dwa dni, to jest na sobotę i niedzielę. Dyrekcyja Teatru Wodewilowego zatem przygotowała nowy program na te dwa dni, w skład którego wejdzie po raz pierwszy we Lwowie operetka Koszuta „Piosenki tyrolskie“, a baletmistrze Lutniowscy odtańczą tańce tyrolskie. Borowska wystąpi również w niedzielę na przedstawieniu popołudniowym. Libretta Borowskiej w cenie 2 kor. nabyć można w magazynie nut G. Seyfartha ul. Akademicka l. 6.

## U kresu — kresów.

(Od korespondenta wojennego  
Gazety Lwowskiej).

\* 11 lipca 1919.

Przez otwarte okno wagonu kolejowego pęd powietrza niesie cudny zapach wołyńskich łąk.

Jedziemy już kilkanaście kilometrów, a na całej tej przestrzeni niema śladu ludzkiej siedziby, nie widać człowieka, jeno tylko dzikie ptaki i bociany, co spłoszone turkotem pociągu uciekają od toru, lekając się dymu i iskier pracującej lokomotywy. Ptaki zapadają w mokradła, pociąg mknie szybko naprzód i znów cisza i spokój na wołyńskiej równinie.

Specjalnie powiat kowelski pozbawiony jest ludzi i rąk do pracy. Samo miasto Kowel jest cokolwiek ożywione. Po obu stronach doskonałego, brukowanego gościńca, ciągną się jedne przy drugich drewniane, te znów murowane domy, prawie wszystkie parterowe, o niezliczonej ilości żydowskich sklepów. Napisy rosyjskie mają tu jeszcze prawo pierwszeństwa, a polskich nie widać prawie zupełnie. W mieście panuje jaki-taki ruch, powiększony żołnierzami tu zakwaterowanymi i innymi z przemarszu. Ale już za rogatkami miasta zamiera wszelkie życie. Pustka i cisza...

Uprawą roli prawie nikt się nie trudni, bo ludzi niema. Łąki same porastają i same pochłaniają się, bo sierp i kosa w ostatnich kilku latach zupełnie nieznanne. Cudne łąki latem porastają tylko na chwałę Bożą, a gdy zetnie je pierwszy szron kładą się, gniją i wracają do łona ziemi, która je wydała.

Olbrzymie niezamieszkałe przestrzenie nadają się do kolonizacji, powinny przyciągnąć ku sobie ludzi, którzy utyskują na brak zajęcia i są upisani na listę bezrobotnych. Ziemia tak żyzna, okolica tak cudna wynagrodzi pierwsze wysiłki i braki. Koło inżynierów kresów wschodnich, którego przeselem jest inż. Roman Wojciechowski, wniośko do władz w Warszawie szeroko umotywowany projekt formowania drużyn robotniczych, któreby zajęły się plonami łąk, sianokosami i zaobratrzyły stogi krajowe.

Na obszarze byłej okupacji centralnych państw znajduje się jeszcze sporo częściowo uszkodzonych fabryk, surowca i materiałów, a kwestya zbadania stanu rzeczy i ustalenia jakiegos planu działania domaga się gwałtownie uregulowania.

Olbrzymie wołyńskie lasy zawierają znakomity materiał budulcowy. Setki kilometrów kwadratowych, należących swego czasu do dworu carskiego, względnie rządu rosyjskiego, stoją jakby bezpańskie, bez zarządu niemal i bez wytycznych kultury.

Tutaj w czasie gospodarki wojsk niemieckich całe bataliony robotnicze pracowały nad wyniszczeniem lasu. Padały jak muchy, stuletnie dęby, dzień i noc pracowali drwale, aby Prusom Wschodnim zapewnić regularną dostawę materiału budowlanego. Nie więc dziwnego, że równocześnie na terenie okupacji zaprowadzano na alarm ogromne sieci kolejowe, bo trzeba było aparatu technicznego, aby to, co zrabowano, corychlej odsyłać do miejsc przeznaczenia. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy płacili Holandy naszym produktem za konieczną żywność, że naszym drzewem odbudowywali się i... palili w piecach.

Przez hałę lwowskiego dworca kolejowego szły z kresów Polski całe garnitury pociągów naładowanych czarną żywną ziemią, którą uwożono do Prus.

Kraj tak wyniszczony, pozbawiony ludzi do pracy, zdany jest na łaskę niebios i na przypadek, które decydują o losach.

Kresy polskie błagają litośnie o zajęcie się nimi, o przeprowadzenie kolonizacji i użytkowanie tego plonu, który wydaje ziemia nasza.

...Nad Stochodem, w miejscu najcięższych walk, na wzniesieniu stoi wyniosłe, zbudowane przez Niemców Pomnik Sławy. Będzie on symbolem najokropniejszej gospodarki rabunkowej dawnych okupantów, co przez szkielety ludzkie i pożogi szli podbijając świat.

Leez zawczasie wyryto na nim to wielkie słowo.

St. Zachariasiewicz.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Z Sejmu walnego.

Warszawa. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu, po głosowaniu nad § 6 ustawy o reformie rolnej, wnioskiem p. Daszyńskiego i dodatkiem, Marszałek wyraził radość, że ostatni punkt sporny załatwiono w spokoju i bez ubliżenia godności Sejmu, którego obrady — jak się obawiał — wstrząsną podstawami Rzeczypospolitej.

Wiele pocieszający jest fakt, że wszystkie stronnictwa zgodnie czuwały nad tem, aby nie dopuścić do próby gwałtu, któryby mógł rzucić na Państwo anarchię.

W końcu wyraził Marszałek życzenie, aby Izba obustronnie nabrała przekonania, że złożyła ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

P. Rudnicki przedłożył wniosek następującej treści:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa Rząd o możliwie rychłe opracowanie i przedłożenie Sejmowi projektu ustawy przemysłowej dla całej Polski“.

Ustawa ta niezależnie od całokształtu ustawodawstwa przemysłowego powinna objąć ustrój organizacyjny rzemiosł i przemysłu domowego jako wymagających dla swego rozwoju odrębnych warunków.

Wiceminister Burger oświadczył w imieniu Rządu, że przychyła się do wniosku.

Następnie odesłano do Komisji ustawę o opodatkowaniu drożdży prasowanych.

Z kolei obradował Sejm nad sprawozdaniem Komisji przemysłowo-handlowej w sprawie nagłego wniosku p. Arciszewskiego i tow. o natychmiastowe wprowadzenie trzech zmian robotników w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego. Rezolucję komisji przyjęto

Do Komisji przemysłowej odesłano powtórnie sprawozdanie tejże Komisji o wniosku p. Diamanda wzywającym Rząd do rozpoczęcia budowy rurociągów dla gazu ziemnego w myśl ustawy sejmowej z 3 maja b. r.

Następnie odczytał Marszałek depeszę nadesłaną od generała Listowskiego z Pińska donoszącą, że armia polska po długich walkach zajęła Łuniniec.

Dalej odczytano wniosek nagły p. p. Bobka, Kantora, Kunickiego, Junga i tow. w sprawie ostatecznego uregulowania prawopolitycznego stosunku Ślązka Cieszyńskiego do Polski.

Wniosek ten opiewa:

Wzywa się Rząd aby:

1. usilnie dążyć do natychmiastowego wykonania warunku umowy paryskiej z 31 stycznia b. r. (względnie 3 lutego b. r.) według którego rząd Republiki czesko-słowackiej obowiązany jest do oddania Radzie narodowej Księstwa cieszyńskiego całej administracji cywilnej aż poza granicę, jakie oznaczone były umową czesko-polską z 5 listopada 1918.

2. zażądać od rządu Republiki czesko-słowackiej bezwzględnego cofnięcia bezprawnie zaprowadzonego dla całego terytorium Księstwa cieszyńskiego stanu wyjątkowego, sądów doraźnych i przymusowego poboru do wojska czesko-słowackiego także obywateli Państwa Polskiego.

3. zabezpieczyć obywatelom Państwa Polskiego swobodny ruch oraz bezpieczeństwo osoby i mienia na całym obszarze Księstwa cieszyńskiego; aby w tym celu kategorycznie zażądać od władz cywilnych i wojskowych czesko-słowackich zaprzestania wszelkich rewizyj, aresztowań i przesładowań narodowości polskiej ze względów politycznych oraz zaprzestania jakichkolwiek rekwiizycji i konfiskat majątków obywateli polskich, a zwłaszcza bezprawnego stemplowania pieniędzy i księżeczek oszczędnościowych albo potrącania na rzecz skarbu czeskiego przy sposobności zmiany waluty.

4. celem wyjaśnienia położenia politycznego na Ślązku Cieszyńskim stwierdził przyczyny, dla których zapowiedziana konfe-

rencyja czesko-polska w Krakowie dotychczas nie przysłała do skutku;

5. wobec faktu zapowiedzenia przez rząd czesko-słowacki, jednostronnie i następnie, a zatem także bezprawnie przymusowego zarządu kolei koszycko-bogumińskiej, zabezpieczył prawo Państwa Polskiego do części tej kolei przebiegającej przez terytorium bezsprzecznie polskie na przestrzeni od Bogumina do Czezy;

6. celem uspokojenia wzburzonej tymi faktami opinii publicznej w Polsce zwrócił się w sprawie Ślązka Cieszyńskiego manifestem do ludności polskiej i do narodów zaprzyjaźnionych.

Pod względem formalnym prosimy o przydzielenie tego wniosku nagłego do komisji dla spraw zagranicznych — z wezwaniem, aby sprawozdanie o nim przedłożyła Sejmowi w przeciągu tygodnia“.

P. Kantor przedstawił cierpienia ludności Ślązka Cieszyńskiego pod okupacją.

P. ks. Londzin podniósł, że mimo przesładowań ze strony czeskiej i niemieckiej Ślązacy pozostali dotąd Polakami. Gdy Polska teraz zmartwychwstała, to Ślązki Cieszyński był pierwszą z dzielnic polskich, która jawnie utworzyła Radę narodową i ogłosiła swą przynależność do Polski.

Mowca wzywa Rząd Polski, aby dał wyjaśnienie, dlaczego konferencyja, która miała się odbyć w Krakowie, nie doszła do skutku, co wywołuje obawy ze strony ludności polskiej, że sprawa musi stać źle. Czesi gromadzą wojska i budują koleje polowe, przygotowując napad na Polskę. Nawet Polaków powołują przemocą do swego wojska.

Mowca prosi, aby komisya jak najrychlej załatwiła i przedłożyła Sejmowi, bo inaczej może powstać anarchia, przed którą bronić się musimy.

Na tem porządek dzienny wyczerpano. Następnego posiedzenie w piątek o godzinie 10 przed południem.

### Zamordowanie Grigoriewa.

Poznań. (Radio z Bukaresztu). Wedle nadeszłych tu wiadomości ataman Grigorjew, który przed kilku dniami zajął Odessę, został zamordowany przez bolszewików.

### Zmiana gabinetu w Czechach.

Praga. (Cz. B. pras.) Skład nowego gabinetu jest następujący: Prezydium Tusar, sprawy wewnętrzne Svehla, sprawy zagran. Benes, finanse Horacek (agrariusz), handel Hejlsler (narod. soc.), roboty publiczne Hampel (soc-dem.), aprowizacja Houdak (Słowak), koleje żelazne Stribrny (narod. soc.), rolnictwo Strasek (agr.), ministerstwo zdrowia i minist. Słowaczyszay Srobar, opieka społeczna Wince (soc-dem.), sprawiedliwość Vesely (narod. realista), ministerstwo nsuk Habrma (soc-dem.), obrona krajowa Kloczek (narod. soc.), poczta i telegraf Staniek (agr.).

Praga. (Cz. B. p.) Masaryk wystosował do ustępującego prezesa ministrów Kramarza list, utrzymany w nader serdecznych słowach, w którym dziękuje mu za dotychczasową pracę. Do nowomianowanych ministrów wystosował Masaryk pisma nominacyjne, w których, zwłaszcza do premiera Tusara, wskazuje na potrzebę harmonii między ministrami a prasą.

Praga. Wczoraj odbyło się pożegnalne posiedzenie gabinetu Kramarza Masaryk odebrał przysięgę od nowozamianowanych ministrów. Dziś przedstawili się owi ministrowie Zgromadzeniu narodowemu.

Praga. Trybuna donosi, że ustępujący premier dr. Kramarz obejmuje urząd ambasadora czeskiego w Paryżu. Terazniejszy prezydent Zgromadzenia narodowego Tomasek będzie zamianowany w miejsce Tusara posłem czeskim w Wiedniu.

## Z ostatniej chwili.

### Sytuacja.

(z) Na razie bez szczególniejszej zmiany.

### Znaczenie zdobycia Łuninca.

Warszawa. (Tel. własny). Wiadomość o zdobyciu Łuninca wywołała silne wrażenie.

O miejscowość tę toczyły się od tygodnia zacięte walki, ostatecznie Wojska polskie sforsowały ją. Łuniniec ma bardzo ważne znaczenie strategiczne i jest kluczem całego Polesia. Przecina on łączność z Mo-

skwą, wskutek czego uniemożliwia bolszewikom ściąganie posiłków.

## Z ukraińskiego kotła.

Warszawa. (Tel. wł.) *Gazeta Polska* nawiązując do niepowodzeń Petlury twierdzi, że niepowodzenia Petlurówców spowodowały, że układy między Ukrainą a Petlurą zostały przzerwane.

W tak zwanej Zachodniej Ukrainie miało przyjść do zmiany gabinetu, przyczem Petlura miał się utrzymać przy władzy.

## W sprawie sądu nad Wilhelmem.

Wiedeń. (Tel. własny). Donoszą tu z Paryża, że dzienniki paryskie wyrażają poważną obawę, iż na wypadek sądu nad Wilhelmem w Londynie, wpływy dynastji angielskiej mogą przyczynić się do wydania łagodnego wyroku.

Dzienniki raz jeszcze z naciskiem podkreślają, iż wyrok musi być sprawiedliwy, to jest surowy. Za zbrodnię, krew, ból i łzy milionów ludzi odpowiedzialność musi ich bezpośrednio spiewa Wilhelm Sprawiedliwy wyrok będzie też podtrzymaniem *prestige'u* koalicyi wobec całego świata.

## Przeciw bolszewikom węgierskim.

Bukareszt. (Tel. wł.). Generał Franchet de Esperey przybył do Aradu i odbył konferencyę z reprezentantami antikomunistycznego rządu. Oświadczył on, że niemożliwym jest, ażeby taki stan jak obecny trwał na Węgrzech dłużej. Konferencyja paryska wystąpi ostro, udzieli wojska przeciw bolszewikom węgierskim i użyje do tego 200.000 żołnierzy z pośród Rumunów, Czechów i Jugosłowian.

## Gwałtowny spadek cen.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, iż wiadomość, że zgromadzenie narodowe niemieckie uchwalilo ratyfikacyę traktatu pokojowego, wywołała w Berlinie gwałtowny spadek cen przedewszystkiem środków żywności i towarów kolonialnych. I tak n. p. funt czekolady kosztuje obecnie 10 marek, funt masła 20 marek, funt kawy 22 marki. Potaniała również mąka, krupy, a nawet cukier. Spodziewają się, że ceny jeszcze spadną. Ze spadkiem cen środków żywności, spadają również ceny ubrań i obuwia.

## Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

### 5% Polską Pożyczkę Państwową.

## Z archiwistyki polskiej.

(Cykl rozpraw prof. Pr. Dąbkowskiego).

Złobyczą nowoczesnej archiwistyki praktycznej jest zasada, iż w urzędaniu archiwów rekonstruuje się ich pierwotny wygląd z czasów, kiedy nie były jeszcze martwym ciałem, lecz żywym, kwitnącym organizmem. Stosownie do toku urzędowania w danym urzędzie cdtwarza się dziś działy spadkowe po nim w postaci ogromnych mas papieru, które uporządkowane według swych działów tworzą to, co dziś nazywamy archiwum. Zasada owa, zastosowana w praktyce archiwalnej, okazała się nadzwyczaj racjonalną, ułatwiając uczonym szybkie orientowanie się w labiryntach papierowych, o ile uprzednio obznajomią się z tokiem urzędowania władz, po których owe papiery pozostały.

Archiwa nasze nie wszystkie, oczywiście urządzone są według tej zasady, ale bodaj czy nie wszyscy ich zarządcy i eksploatorzy marzą o tem, by najprędzej i one ugięły się pod tem jarzmem. Konsekwentnie zastosowana została przez znakomitego archiwistę dr. Eag. Barwińskiego, w urzędzeniu

wzorowego Archiwum Państwowego, w którym dzięki temu nie łatwiejszego, jak natchmiast znaleźć rzecz poszukiwaną.

Inne archiwa nie są jeszcze tak urządzone, ale korzystający z nich muszą nie mniej doskonale pojąć tok urzędowania danego, by mógł korzystać z ich zasobów i stosownie do tego czynić poszukiwania. Codzienna potrzeba, jak i postępowe hasła naukowe, nie mogą na razie znaleźć ujścia w praktyce, znalazły echo przynajmniej w teorii, torując drogę zwykłej poprzedniczce swojej. Poczęły się okazywać coraz częściej rozprawy i prace nieuprawnej tej dotychczas dziedziny, wzbogacając niezasobną wiedzę naszą o archiwach. Dawniejsi autorowie mimoходом tylko potykali o te sprawy, bo wyłącznie prawie interesowała ich wewnętrzna zawartość papierów starych. Dopiero w czasach ostatnich zyskała nauka polska kilka prac, które ratują honor jej w tym zakresie wobec reszty naukowego świata. Renesans ow zapoczątkował zasłużony prof. dr. O. Balzer, a w ślad za nim podążyli: T. Wierzbowski, St. Kutrzeba, St. Sochaniiewicz i przede wszystkim znakomity znawca prawa polskiego prof. Przemysław Dąbkowski, któremu zawdzięczamy seryę całą niezwykle ciekawych studyów z dziedziny archiwistyki polskiej.

O rozsypanych perłach owych chcemy właśnie pomówić nieco, ale też odrazu, niestety, poróżnijmy się musimy z chórem niezadowolonych z obecnych stosunków w państwie wiedzy! Pomyśleć, że dla bezprzekładnie oryginalnej, arcyciekawe i bardzo potrzebnej pracy jednego z najzasłużeńszych dziś historyków prawa polskiego nie można znaleźć nakładu — dziś, kiedy równocześnie wydaje się kilkudziesięciotomowa powieści byle grafomana, sprzedawane jeśli nie na wagę złota, to z pewnością na wagę srebra! A jednak to, a nie co innego jest przyczyną, iż prof. Prz. Dąbkowski gotowe dzieło, owoc lat szeregu długiego, rozbijając musi na złej strasne dla pół tuzina pism naukowych dawki, zmuszony patrzeć na kapitał swój, mieniany na drobnizki i zmuszając niedobrowolnie drugich do wysięgów za rozrzanianiem na lewo i prawo rozprawami. Amatora w dobrym gatunku rozpacz prawdziwa ogarnia, bo i kiedy pewność mieć może, że wszystkie owe ptaki w jednym gołębniku osadzi? Przecież jest zatem położenie autora, a i nie do pozazdroszczenia czytelników. Autor, nie mając innego wyjścia, publikuje części przynajmniej, a czytelnik, wdzięczny i za to, kamie sobie głowę, gdzie też szukać mu przyjdzie perły owe rozsypane. A wszystko to tylko dlatego, że pieniądze są u nas rozmaite Alrauny, Noce posłubne, Marye Leszczyńskie, Trędowate i t. p. a tylko nie na coś istotnie cennego.

Tytuły rozpraw poszczególnych najlepiej świadczą, co zawiera całość pracy prof. P. Dąbkowskiego, a ilość ich i jakość to dowód najlepszy rozmiarów jej i wartości. Gdybyśmy zechcieli poczet ich cały systematycznie uporządkować, na czele przyszłoby umieścić rzecz, która w przedziwnie jasny sposób wyjaśnia sprawy mocno nieraz skomplikowane, a podstawowe dla zrozumienia urzędowania w dawnych grodzkich i ziemskich sądach polskich, którym właśnie autor poświęca gruntowne dzieło swoje. Urzędni kancelaryjni sądów ziemskich i grodzkich w dawnej Polsce" (sdb. z *Przewodnika nauk. liter.* Lwów 1918, str. 35) to niejako inauguracyjna rozprawa, chociaż bynajmniej nie pierwsza w szeregu wydanych. Dobrze też, że przynajmniej nabyć ją można osobno w handlu księgarskim, bo właściwie przedstawia ona nawet wartość podręcznika dla zajmujących się archiwistyką polską i to w najbogatszym jej dziale. Doskonale zwłaszcza uzupełnia się ona z pracą St. Sochaniewicza o lwowskim Archiwum aktów grodzkich i ziemskich, w której brak właśnie objaśnień w niej zawartych.

Drugą z kolei jest rzecz na temat „Ksiąg rządowych polskich“ (*Przewodnik nauk-liter.* 1917), wyjaśniająca na podstawie aktów województwa ruskiego, jak chowano te księgi i od czego najczęściej niszczały. Drobną to na pozór rozprawką, ale tylko pracując naukowo zrozumieć jest w stanie, ile trudów i poszukiwań kosztowała, jak mozolnie z drobnych kamyków złożona została mozaika wzorzysta. Najdrobniejszy szczegółik stwierdza autor pedantycznie przypiskami i niema słówka, któreby krytyki obawiać się mogło. Pod tym względem, prawdziwą satysfakcją jest rozczytywanie się w pismach prof. Dąbkowskiego, który przedziwnie na wodzy trzyma umie pióro swoje, wzbudzając odrazu w czytelniku zaufanie, a przede wszystkim upewnijając, iż autor dużo więcej mógł by powiedzieć, niż to, co powiedział. Lekkość wykładu autora to także dowód doskonały, jak znakomicie orientuje się w temacie, jak znakomicie orientuje się w temacie, jak najzawilsze zakamarki jego znane mu są i nietajne.

Luksusowy organ bibliofilów polskich *Ex libris* pomieścił na swych łamach trzecią rzecz, łączącą się ściśle z poprzednią, a mianowicie: „Kilka uwag o sprawie ksiąg sądowych polskich“. Temat ten wymagał koniecznie zilustrowania, a przed tem nie zawahałby się nigdy z pewnością wybredny wydawca *Ex libris'a*, dłużej czemu rozprawa prof. Dąbkowskiego ozdobiła została sześcioma podobiznami piękniemi. W szeregu też rozpraw autora zajmuje ona miejsce zaszczytne tak dla arcyciekawe treści, jak i dla formy zewnętrznej.

Po ogólnego charakteru w zakresie, podjętym przez autora — pracach tych

następuje dalszy szereg bardziej szczegółowych, a mianowicie „Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich buskich“ („Kwartalnik histor.“ 1915), „Z przeszłości ksiąg grodzkich i ziemskich żydaczowskich“ („Księga Pamiątkowa Bol. Orzechowicza“, 1916), „Księgi sądowe halickie za czasów polskich“ (Przełóg prawa i administracji 1917) oraz „Kancelarye i księgi sądowe bełskie za czasów polskich“ (tamże 1918).

Według jednego planu opracowane są one wszystkie. Dowiadujemy się najciekawszych szczegółów z dziejów poszczególnych sądów, ich kierowników i urzędników, których dokładne nierazko spisy całe zestawia autor. Tak np. znajdujemy poczet chronologiczny regentów bełskich, tudzież innych urzędników grodzkich i ziemskich tego samego sądu, sięgający początku XVII. do końca XVIII. w. Ważny to materiał historyczny, umożliwiając doskonałe krytykę źródeł lub nieobojętny dla heraldyków. Uzupełniają go dokumenty co ciekawsze, cytowane w oryginalnie i dodane do rozpraw poszczególnych, które w ten sposób urastają do wartości poważnych studyów ściśle naukowych. Tem większą też szkoda, że nie mogą one ujrzeć światła dziennego w oryginalnych swych rozmianach, na czem tracą też nie mało, bo trudno wymagać, by n. p. do każdej z nich dodany był indeks, któryby jednak tak bardzo się przydał ze względu na ogromne mnóstwo nazwisk, przytaczanych przez autora. W częściowym publikowaniu zatracą się też wysiłki przewodnia dzieła, jak również wspaniałom ulega konstrukcja jego i jednorodność wykładu. Spodziewać się też należy, że prof. Dąbkowski w pomysłniejszych warunkach wyda całość dzieła z wydanymi już dotychczas częściami i w ten sposób obdarzy naukę polską prawdziwie cenną publikacją, obok której na razie nie możnaby postawić żadnej innej z tego zakresu.

Nakoniec zwróćmy uwagę na jeszcze jedną rozprawę prof. Dąbkowskiego, która wprawdzie nie należy do tego cyklu, jednak ściśle łączy się z nim pokrewieństwem tematu. Na myśl mamy „Wiadomość o Archiwum Berehskim Luba-Radziwińskich we Lwowie“ (odbitka z *Przewodnika naukowego i literackiego* 1918), oddanem w depozyt przez właściciela, znakomitego historyka i literata, Zakładowi narodowemu im. Ossolińskich. W bibliotece tego Zakładu stanowić będzie archiwum Berehskie zamkniętą dla siebie całość, a o zawartości jego doskonale informuje rozprawa prof. Dąbkowskiego. Naśladowania godną jest metoda opisowa, przyjęta przez autora dla dość różnorodnego materiału archiwalnego, który został rozsegrowany tak jasno i przejrzysto, że nie łatwiejszego, jak z miejsca się w nim zorientować. Na utworze tym oprzeć się powinni przygodni pisarze zbiorów archiwalnych, do których do-

trą apele Akademii umiejętności w Krakowie, niestety, nadto zapomniane w latach ostatnich. Tyle zbiorów prywatnych niszczało w czasie wojny, a nie posiadamy ani regestrów pobieżnych. Szczerze sprzyjało archiwum Radziwińskich, bo nie tylko w czas je uwieziono i dobrze schowano, ale i umiejętnie opisano. A wiedzieć należy, że sięgają one dokumentami swymi jeszcze średniowiecza po ostatnie czasy Rzeczypospolitej.

B. J.

Maozalny i odpowiadzalny redaktor:  
STANISŁAW ROSSOWSKI.

## NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

Sekundaryusz  
Szpitala powz. **Dr. Z. GROSSEK**  
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od  
godz. 1—5, Lwów, Rynek 41, I. p. (2364)

Ważne dla P. T. 2445 1—2

## DENTYSTOW

Przywiózłem większy wybór materiałów dentystycznych i proszę o łaskawe odwiedziny do poniedziałku w hotelu Krakowskim 313/314.

**JÓZEF LEIBLOWICZ**

Zakład dentystyczny, Kraków, Rynek 11.

## Masło, ser i jaja

w tygodniowych dostawach kupi Stowarzyszenie spożywcze kolejarzy „OSZCZĘDNOŚĆ“, Lwów 2.

## „Apollo“ od piątku 11 lipca 1919

**Nowość**

Z naszej wielkiej seryi włoskich obrazów  
Sensacyjny dramat życiowy według  
L. Tołstoja

## W mocy trucizny

## ofiara namiętności

W głównej roli znakomita włoska artystka

2431 **LIDA FLORELLI.**

11)  
**Koloman Mikszáth.**

## Bez mężczyzny.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Podczas kolacji widziało się kilku znakomitych panów, którzy jakkolwiek nigdy do żadnej gospody nie chodzili, dziś zjawili się tutaj, by zawrzeć znajomość z panem Rostó i pogwarzyć ze sławnymi już kobietami z Szelisty.

Jutro będzie w Budzynie poszukiwany taki, o którym będą mówić: „On wczoraj szastał się około kobiet z Szelisty“.

Ha, no, moda! Sprężyna wszystkiego. Bogini ludzi mało znaczących — bogini ta równie króluje, jak Zeus, Jupiter, Jehovah.

Jakkolwiek kobiety z Szelisty koło godziny dziesiątej udały się na spoczynek, wszyscy zabawiali się do północy w gospodzie „Pod wiewiórką“. Gdy nad ranem wreszcie się uspokoiło, gospodyn timerozłożywszy na stole talary i dukaty zarobione przez cały dzień, rzekła do syna:

— Czy ty wiesz, mój synku, kto przysporzył nam tak pięknego dochodziku?

— Wiem, kobiety z Szelisty.

— Ach, nie! To twoje skrzypee, tak, jak to powiedział brat Kalifinnitó.

— Jaktó, mateczko?

— Mówiłam z kobietami, układałam je do łózka. Obie większe są już wdowami. Mówię ci, nie widziałeś w życiu takich piękności. Gdybym to ja była mężczyna, Janie! Lecz cóż to ja chciałam powiedzieć? Aha, ta trzecia to dziewczyna włoska. Co to za śliczne stworzenie. Aj, aj! Na szczęście pochodzimy z Wielkiego Wrażądynu i umiemy po rumuńsku; mówiłam z nią. Wszystko jest w niej śliczne, to co widzisz i to, czego nie widzisz. Rozumiesz mnie? Byłam przy jej rozbieraniu. — Teraz mnie już rozumiesz. Czerwienisz się? He?

— No, nie.

— Spójrz mi w oczy, Janie! Tobie podoba się może to stworzenie? Cóż to ja jeszcze chciałam powiedzieć? Aha, gdy tak z nią rozmawiałam, zesłała rozmowa na to, dlaczego tu przybyły, a nie pod „Czarnego bawoła“. Otóż powiedziała mi, że stary pan, który je prowaździ do króla, chciał zjechać pod „Czarnego bawoła“, mała jednak Vuca, bo tak się nazywa, usłyszała grę na skrzypecach; poruszona tą grą, prosiła, by do nas zjechać. Wzidisz, przecież dobra jest rzecz, gdy „baran mówi z koniem“. Cóż to ja jeszcze chciałam? Aha, wiem już. Przychodzi mi do głowy, że teraz już powinien koń mówić z baranem. Ta dziewczyna przyniesie nam szczęście. Mów więc z nią! Zesłał ją nam Bóg. Mam zabobonne przecucie, że nie powinniśmy jej stad wypuścić. Ta prawda, że jest chłopką, ale piękniejsza jest niż książniczka. Gdybym była na twojem miejscu, nie wypuściłabym jej stad, ożeniłabym się z nią. Pak. Cóżto jeszcze miałam powiedzieć? Otóż podszeptem jej, że jej serce nie jest obojętne twemu. Tak.

— Coście powiedzieli?! — zawołał Korják z błyszczącymi oczyma.

— No, tak.

Stało się więc, że rano, gdy kobiety zeszły na śniadanie, Korják obu wdowom dał po jednej różę, Vuca zaś dwie, białą i czerwoną.

Obie kobiety patrzyły na siebie znacząco, jakby chciały powiedzieć:

— Patrzcie, to mała uważa tę dziewczynę za ładniejszą, niż nas.

Stary Rostó rzekł półżartem:

— Gospodarzu, cóżto pozwalacie sobie robić różnice między powierzonymi mej pieczy kobietami? To należy do króla.

Korják odpowiedział po rumuńsku, co wszystkich zdziwiło, najwięcej zaś Vuca:

— Król sądzić będzie oczyma, ja jednak widzę i sercem.

Oblicze Vuca okryło się szkarlatem, przymknęła wstydliwie powieki.

— Co terkoczesz, szelmo? — zawołał wściekły już prefekt.

— Mówię, wasza miłość — odpowiedział uroczystym tonem — że skoro kobiety idą do króla żądać mężów, to zaraz mogą

mieć jednego — mianowicie mnie. Dajcie mi za żonę tę dziewczynę, wasza miłość.

Vuca zerwała się ze stołka i chciała uciekać, lecz wstrzymała się przy drzwiach i odwróciła się cała w ponsach. Moźnaby było słyszeć bicie jej serca, gdyby pan Rostó nie był wszczęd krzyków:

— Co takiego?! Słyszycie?! Straciliście rozum? Mam rozbić swoją kolekcję, z takim trudem zebraną?! Zwaryował, na honor, zwaryował!

Nagle uderzył się w usta. Przyszło mu na myśl, że powiedział głupstwo. Przecież nie powinien był wyjawieć, że zbierał kobiety.

— A zresztą — ciągnął dalej już spokojniejszynie totem — nie przybyliśmy tutaj, by się żenić, to jest chciałem powiedzieć, by one wychodziły zamąż. Chcemy stad wziąć mężczyzn a nie zostawiać tutaj kobiet. Zresztą dziewczyna sama nie chce, przynajmniej na razie. Obecnie pierwszą rzeczą jest stanąć przed obliczem króla. Król sam już da nam towarzyszów. Nie prawda, mały nieponiu?

Mówiąc to szukał oczyma Vuca.

— No mówże, mało różyczko, daj mu kosza!

„Mała różyczka“ tymczasem, grzecznie jak dziewczynka, kołysząc się w biodrach, podszła do Korjaka, położyła mu małą rączkę na jego wielką dłoń, przymknęła oczy i rzekła śmiało:

— Podobasz mi się. Chęć być twoją żoną... Gospodynią...

— Króć sto tysięcy dyabłów!! — wrzasnął pan Rostó. I byłaby powstała olbrzymia awantura, gdyby, w tej chwili nie wpadła służąca Weronika krzyżując zadyszana:

— Królewski herold!!!

Przez otwarte okna, widać było jeźdźca królewskiego, który skooczył ze spienionego rumaka i pytał się o kobiety z Szelisty.

— Jestem, jestem — zawołał stary prefekt, wystawiając przez okno swą szpeciowątą głowę.

— Przecież pan nie jest kobietą! — odpowiedział jeździec.

— No tak, ale ze mną są te kobiety. Przyprowaździłem je. Co według rozkazu tego królewskiej mości mam z nimi zrobić?

— Więc to wy?

— Tak jest, tak jest.

— Jutro, w drugi dzień Zielonych Świąt macie w południe się stawić.

Rostó ucieszył się bardzo.

— Oho, król więc wie już o tem, że tu jesteśmy. Sam po nas posyła. To dobry znak, dzieci, bardzo dobry znak. Życzy sobie najmiłociściej zobaczyć nas. To wielka, wielka rzecz! O świecie wyruszymy, by w południe stanąć na miejscu.

Wspinała obrazy snuła jego fantazyja: przedstawiał sobie piękne przyjęcie, uroczą podróż, radość króla z ich przybycia — gdyż tak się żył z kobietami z Szelisty, że prawie sam uważał się za kobietę.

Jednak do radości tej przymieszała się potem mała troska:

Między Vuca a gospodarzem rozkwitła nagle miłość, jak czarodziejska wiśnia królowej Amarillis, która w ciągu dwu godzin weszła z nasienia, pokryła się liściami i począła kwitnąć.

Korják obojętnie patrzył na to, że jego gospoda i dziś była przepełniona (trzy kobiety z sąsiedztwa musiały pomagać w kuchni). Po południu wszedł do pokoju, gdzie znajdował się Rostó i jego towarzyszki. Przybył z matką i ponownie prosił o rękę Vuca.

— Teraz nie mogę jej dać — odparł z gniewem Rostó. Na razie nie z tego.

— Jednak ja chęć wyjść z niego i wyjdę — odparła butnie dziewczyna.

— Mierz, żabo! Jesteś poddaną Jerzego Dóczy'ego i on tylko może tobą dysponować. Pojedziesz do króla, a co on każe, to jeden Bóg raczy wiedzieć.

— Nie pojedę!

— Co?

— Nie pojedę do króla i koniec! — tupnęła nogą, jak dziki żrebak.

— Zobaczymy — ryczał prefekt, zaciśnięte pięści — zobaczymy!

— Niech mnie każe wasza miłość okuć w kajdany, inaczej nie pojedę. Niech mnie tak w kajdanach prowaździ do króla. Powiem mu, dlaczego tak mnie przyprowaźdzono. On sprawiedliwy.

Wybuchnęła płaczem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Licytacje.

E. 452/17 (36). Na wniosek strony egzekwującej Benziona Laufera kupca w Brzozowie odbędzie się dnia 20 sierpnia 1919 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 24 na zasadzie warunków zatwierdzonych tut. uchwałą z 12 sierpnia 1918 L. cz. E. 452/17 licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Haczów whl. 24. Oznaczenie realności: cała realność obejmująca pgrt. 2957/1, 2957/2, 2958/1, 2960/2, 2963/2, 2965/2, 2967/2, 2972, 2973, 2974, 2975, 2977/2, 2978/1, 2980, 2982/1, 2982/2, 2990/1, 2990/2, 2990/3, 2993, 2993/2, 2997, 2998, 2999/1, 3004, 3005/1, 3006/1, 3006/2, 3006/3, 4257/1, 2992/1. Wartość szacunkowa 50631 K 85 h. Najniższa oferta 33754 K 57 h. whl. 1052. Cała realność obejmująca pod Lk. 710 i 711. Wartość szacunkowa 450 K. Najniższa oferta 300 K. Do realności whl. 24 ks. gr. gm. kat. Haczów należą następujące przynależności: Drzewostan w protokole oszacowania z dnia 24 listopada 1917 E. 452/17 (5) bliżej opisany oszacowany na 9918 K zaś do realności whl. 1052 ks. gr. gm. Haczów 2 szopy oszacowane na 300 K. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Brzozów, 8 maja 1919. (2411 3-3)

Prez. 983/26 R. S. (19). Rozpisanie licytacji. W budynku Sądu okręgowego karnego we Lwowie (Batorego 3) odbędzie się dnia 8 sierpnia 1919. a w razie potrzeby także i dnia następnego o godz. 9 przedpołudniem w westybulu licytacyjna sprzedaż rozmaitych nieruchomości, a mianowicie: sprzętów domowych i gospodarczych, materii, pościeli, ubrań i przyborów, bielizny i kosztowności, stanowiących bądźto licza czynów, bądź własność niewiadomych właścicieli.

Sąd okręgowy karny.  
Lwów, d. 1 lipca 1919. (2426 2-3)

## Rozmaite obwieszczenia.

C. 199/19 (1). Przeciw Antoniemu Szypule z Różanki, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym zostało do sądu powiatowego w Frysztaku przez Walentego Szypulę w Szufnarowej pozw o 750 K. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 30 lipca 1919 przed poł. 9 godz. biuro Nr. 3. Celem strzeżenia praw Antoniego Szypuli ustanawia się p. dr. Wassermana adwokata w Frysztaku kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Szypulę w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.  
Frysztak, dnia 2 lipca 1919. (2438)

LW. 19.152. 2434 (1-4)  
Obwieszczenie  
Wydziatu krajowego z dnia 17 czerwca 1919 r.  
LW. 19.152/19 o podwyższeniu ryczałtów szupasowych.

Ustanowione w obwieszczeniu z dnia 21 sierpnia 1917 r. LW. 120.050 oraz z dnia 18 lipca 1918 LW. 41.187 ryczałty szupasowe podwyższa Wydział krajowy, jak następuje:

### I. Koszta rezyjne.

Za opalenie, oświetlenie, za pilnowanie szupasowników i wogóle za załatwianie spraw szupasowych zwracać będzie fundusz krajowy za każdego szupasnika bez względu na czas jego pobytu na stacji szupasowej po 1 K 50 h zaś za osobę wysławiają za paszportem przy-musowym po 50 halerczy.

II. Transport szupasowanych po strażą — podwodami.

Za transport wozem przypada należytość po 1 K od konia i kilometra czyli po 10 K od konia i miriametra.

Należytość jednak nie może być zarachowana od mniejszych przestrzeni, jak od każdego już ukończonego jednego kilometra.

Za powrót podwoju do domu nie przypada żadna należytość.

### III. Należytość straży konwojującej.

Za nadzór i eskortowanie szupasowników przypada dla każdego konwojującego strażnika gminnego, a to bez różnicy czy pieszo lub wozem, należytość po 1 K od jednego kilometra konwojowania czyli 8 K od ośmiu kilometrów.

Wynagrodzenie strażnika gminnego za konwój szupasowników kolejami żelaznymi i po-

wrót do domu bez różnicy czy w dzień czy w nocy ma przypadać za czas aż do 16 godzin w kwocie 4 K, nad 16 godzin do 24 godzin w kwocie 6 K, następnie w drugiej dobie za czas aż do 16 godzin dalsza należytość w kwocie 4 K czyli za półtora doby 10 K, za dwie doby 12 K i t. d.

### IV. Wyżywienie dzienne szupasników.

Za wyżywienie dzienne szupasników przypadać będzie każdej stacji szupasowej należytość po 4 K dziennie od każdego szupasnika.

Podwyższenia powyższe wchodzi w życie począwszy od dnia 17 czerwca 1919 r.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 17 czerwca 1919.

Marszałek krajowy:

Stanisław Niezabitowski w. r.

Członek Wydziału krajowego:

Dr. Tadeusz Pilat w. r.

## Konkursa.

(2441)

### Konkurs.

W celu obsadzenia posady rabiną synagogałnego, kierunku konserwatywnego (Rosz-Beth-Din) dla śródmieścia izrael. Gminy wyznaniowej we Lwowie, rozpisyje się niniejszem konkurs.

Posada ta nadana zostanie tymczasowo, stabilizacya nastąpić może po 3-letniej zadowalniającej służbie, bliższe warunki ustali się w drodze umowy.

Kandydaci wykazać mają ustawowo przepisaną kwalifikacyę rabinacką (Hatoras hurash).

Podania zaopatrzone w metrykę urodzenia i dowody uzdolnienia należy wnieść do zarządu izrael. Gminy wyznaniowej we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1919.

Komisarz rządowy  
izrael. Gminy wyznaniowej we Lwowie:  
Dr. Jakób Diamand.

L. 11027/19. (2415 3-3)

### Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Przemysła rozpisyje konkurs na posadę rachmistrza z płacą zasadniczą poborów państwowych urzędników VIII. klasy rangi.

Kandydaci na posadę rachmistrza winni posiadać i w podaniu wykazać oprócz dostatecznej fizycznej zdolności potrzebne do sprawowania tego urzędu kwalifikacye zawodowe.

Podania własnoręcznie napisane, należyce udokumentowane należy wnieść do Magistratu miasta Przemysła do dnia 31 lipca 1919.

Posada nadana zostanie prowizorycznie na jeden rok, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata nastąpi stabilizacya.

Magistrat król. woln. m. Przemysła.

Burmistrz:  
Kostrzewski m. p.

## Spadki.

A. III. 397/19 (5). Frau Amalia (Maja Edle von) Mecenseffy, Linienschiffskapitänswitwe in Wien XVIII, Währingerstrasse Nr. 138, zuständig nach Lemberg-Polen, ist am 17 April 1919 mit Hinterlassung eines schriftlichen Testaments vom 30 Jänner 1919 gestorben. Alle Erben, Vermächtnisnehmer u. Gläubiger, die deutschösterreich. Staatsangehörige, oder hierlands sich aufhaltende Fremde sind, werden aufgefordert, ihre Ansprüche an die Verlassenschaft bis zum 1 September 1919 beim gefertigten Gerichte anzumelden. Sonst kann die Verlassenschaft ohne Rücksicht auf diese Ansprüche an die ausländische Behörde, oder eine von ihr bezeichnete Person, ausgefolgt werden. Die im Inlande wohnende testamentarisch eingesetzte Universalerbin, Frl. Johanna Mecenseffy, hat um die Durchführung der Verlassenschaftsabhandlung durch das österreichische Gericht angesucht. Die auswärtigen Erben und Vermächtnisnehmer werden daher aufgefordert, ihre Ansprüche in der angegebenen Frist anzumelden, und bekanntzugeben, ob sie die Abtretung an die ausländische Behörde selbst die Abtretung verlangt, die Abhandlung hier, und zwar bloss mit den sich meldenden Erben gepflogen werden.

Bezirksgericht Währing, Abt. III.  
Wien, am 12 Juni 1919. (2401 3-3)

## Edykta

### w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 26/19 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Franciszka Kowalczyka. Franciszek Kowalcze, syn Stanisława i Anny, urodzony w roku 1881 w Łętowni, powiat Myślenice, żołnierz 19 pułku obrony krajowej w bitwie pod Tatarówką 1915 w Galicyi padł trafiony kulą w głowę i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. To potwierdzili trzej zaprzysiężeni świadkowie.

Gdy wobec powyższego jest pewnem, że Franciszek Kowalcze nie żyje lecz metryki jego śmierci nie można wydobyc, przeto na prośbę Ludwiki Kowalczykowej wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora Walentego Kowalczyka w Łętowni aż do dnia 15 stycznia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Wadowice, dnia 18 maja 1919. (2141)

T. VI. 96/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jakób Trzeciak, syn Jana i Maryi z Fortunów, urodzony dnia 17 lipca 1878 w Połomiu dużym, powiat Bochnia, zmobilizowany do 16 pułku pospolitego ruszenia, wedle poświadczenia powiatowej komendy uzupełnień w Krakowie z 17 kwietnia 1919 L. 3295 dostał się do niewoli rosyjskiej dnia 10 grudnia 1914, od roku 1916 nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Maryi Trzeciak postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego oraz celem uznania małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adv. dr. Aleksandrowi Rołanowskiemu w Krakowie którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. Jakóba Trzeciaka wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.  
Kraków, dnia 23 czerwca 1919. (2271)

T. 136/19 (1). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Szymon Karol 2 im. Pawłowski, urodzony 26 października 1876 we Lwowie i tamże zamieszkały, syn Józefa i Anastazji Pawłowskich, rzeźnik, według zeznań jego żony Mieczysławy Pawłowskiej i świadków Zygmunta Fedorowskiego i Agnieszki Czajkowskiej, powołany do służby wojskowej w r. 1914 brał udział w bitwach w r. 1915 pod Przemysłem i odtąd nie było od niego żadnej wiadomości. Wedle zeznań tych świadków jest prawdopodobnem, że wykazany na liście miejskiego biura strąt Nr. 215/36 Karol Pawłowski jako zabity, jest identycznym z Szymonem Karolem który zwykle pierwszego imienia nie używał.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 ustawy cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. p. p., przeto zarządza się na wniosek Mieczysławy Stanisławy 2 im. Pawłowskiej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Jerzemu Rosinkiewiczowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Szymona Karola 2 im. Pawłowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 stycznia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.  
Lwów, dnia 12 czerwca 1919. (2344)

T. VI. 118/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Mazgaj, syn Józefa i Zofii z Duków, urodzony w r. 1885 w Złotej, powiat Brzesko, jako żołnierz byłego 57 pułku piechoty I. kompania brał udział w walkach pod Przemysłem i od czerwca 1915 nie ma o nim

żadnej wiadomości. Kadra likwidacyjna powyższego pułku pismem z 14 maja 1919 L. 585 zawiadomiła, że o pobycie zaginionego nie ma wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p., zarządza się na wniosek Maryi Mazgaj w Złotej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Maryi Mazgaj. Wojciecha Mazgaja wzywa się, aby stawił się przed podpisany sąd lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 stycznia 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.  
Kraków, dnia 19 maja 1919. (2181)

T. V. 94/19 (2). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Adam Pietrucha urodzony w roku 1890 w Lubeni i tam zamieszkały, żonaty, gospodarz, jako żołnierz 4 baonu strzelców w obecnej wojnie w walkach pod Lublinem w październiku 1914 zaginął i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Zofii Pietrucha postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi dr. Różyckiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 24 maja 1919. (2352 1-3)

T. IV. 34/18 (5). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Według wyjaśnienia Komendy Batalionu zapasowego 1 p. strzelców podhalańskich Józef Stachon z Zakopanego służąc wojskowo przy 20 pp. b. austriackiej armii zaginął w dniu 15-go września 1914 pod Zhydnowiem i prawdopodobnie dostał się do niewoli a wedle zaprzysiężonych zeznań świadków Karola Bachnaka i Rudolfa Pajaka zmarł w niewoli w szpitalu w Aktepe, a według poświadczenia Zwierzchności gminnej w Zakopanem od r. 1914 wszelki śluch o nim zaginął.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z 31 marca 1918 b. 128 przeto wdraża się na wniosek Maryanny Stachon postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi kuratorowi p. dr. Borowczykowi adwokatowi w Nowym Sączu wiadomości o powyższym wymienionym. Także Józefa Stachonia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 grudnia 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, 30 maja 1919. (2240 2-3)

T. V. 63/19 (5). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Marcin Bartnik urodzony 22/10 1877 w Grodzisku mąż Maryi, dostał się do niewoli rosyjskiej gdzie jak się okazuje z zeznań świadka Jana Jarosińskiego, wachmistrza żandarmerii, zmarł 18/2 1917 w szpitalu w Atkarsku (Rosyja) i od czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Marcin Bartnik poniósł śmierć, przeto na prośbę Maryi Bartnik, gospodyni w Budach łańcuckich, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd, albo kuratora dr. Jana Krzysciaka adwokata w Rzeszowie aż do dnia 29/2 1920 o zaginionym Marcinie Bartniku. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 23 maja 1919. (2285 2-3)

T. IV. 25/19 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stanisław Kędroń z Młynczysk, urodzony w r. 1859 według poświadczenia Zwierzchności gminnej w Młynczyskach wyjechał w r. 1897 do Ameryki i od r. 1898 nie dał o sobie znaku życia.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ces. rozp. z 12 października 1917 L. 276 Dz. p. p. przeto wdraża się na prośbę Magdaleny Kędronio-wej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzieleno sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a Stanisława Kędronia wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stał się, lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1919 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Nowy Sącz, 30 kwietnia 1918. (2292 2-3)

T. IV. 6/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Wasyła Mardafaja. Zeznaniem świadka Deńka Rusyńska i poświadczeniem Urzędu gminnego w Bielance udowodniono, że Wasyl Mardafaj, syn Jana, gospodarz z Bielanki, urodzony 14 sierpnia 1819 przed 30 laty wydalili się na Węgry i odtąd nie ma o nim wiadomości.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Wasyl Mardafaj zmarł, przeto na prośbę Joanny Tymoczkowej, wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Włodzimierza Gabryszewskiego aż do dnia 20 kwietnia 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, 20 kwietnia 1919. (2302 2-3)

T. IV. 4/17 (9). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna z Bernalów Hajduk zaślubiwszy w roku 1885 Michała Hajduka ze Szczepanowic przeżyła razem z nim w Szczepanowicach przez 2 i pół roku. Następnie oboje Michał i Anna Hajdukowie wydalili się do Czerniowic gdzie znaleźli zatrudnienie w służbie na folwarku, lecz w krótkim czasie po upływie 4-5 miesięcy Anna Hajduk opuściła swego męża i wydalila się w niewiadome miejsce. Od tego czasu ani Michał Hajduk, ani nikt w gminie nie ma o niej żadnej wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 u. c. i § 1 ces. rozp. z dnia 12 października 1914 Nr. 276 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Michała Hajduka postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. Mossorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionej. Annę z Bernalów Hajduk wzywa się, aby stawiała się przed sądem podpisanym lub w inny sposób dała znać o sobie.

Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Tarnów, 23 stycznia 1919. (2378 2-3)

T. V. 61/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Stanisława Jarosza. Stanisław Jarosz, urodzony 16 kwietnia 1893 w Kosinie, syn Józefa i Agaty, w roku 1915 pełnił służbę wojskową przy 9 pułku piechoty dawnej armii austriackiej i 1 lutego 1915 dostał się do niewoli rosyjskiej. Jak się okazuje z zeznań zaprzyśżonego świadka Kazimierza Balawendera w Nowosielecach, tenże Stanisław Jarosz w maju 1915 w czasie kąpieli utopił się w rzece w Harkowskiej gubernii.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Stanisław Jarosz poniósł śmierć, przeto na prośbę Walentego Jarosza wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Feliksa Hopfena, adwokata w Rzeszowie, aż do dnia 10 grudnia 1919 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 7 czerwca 1919. (2405 2-3)

T. V. 56/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Sądaj lat 24 liczący, syn śp. Kazimierza i Maryanny Sądajów, zamieszkały w Raniżowie, jako żołnierz 40 p. p. 7 komp. brał udział w obecnej wojnie i podczas cofania się wojsk z pod Lublina w październiku 1914 zaginął.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona zaginęła, zarządza się na wniosek Pawła Sądaj postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 31 grudnia 1919 albo sądowi, albo p. adwokatowi Paszkowskiemu w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 24 maja 1919. (2373 2-3)

T. V. 76/19 (2). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Walenty Litwa z Świlczy urodzony 14 lutego 1886 wstąpił w roku 1915 do wojska i pełnił służbę wojskową przy 14 batalionie strzelców polnych (k. u. k. Feldjägerbattalion 14) i z tym batalionem odszedł w pole. W dniu 4 czerwca 1916 brał czynny udział w bitwie pod Dobronoutz na Bukowinie i w bitwie tej jak się okazuje z kartki korespondencyjnej komendy powyższego batalionu z 20/10 1916 jak niemniej z zeznań świadków Kazimierza Miłka i Jana Kokoszki zginął i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza

się na wniosek Zofii z Batogów Litwowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 20 listopada 1919 albo sądowi albo p. dr. Buchowi adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Rzeszów, 17 maja 1919. (2284 2-3)

T. IV. 22/18 (2). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Zaprzyśżonymi zeznaniami świadków Pawła Ptaszkonia, Wania Krajniaka i Wania Tkacza udowodniono, że Michał Cap urodzony 13 listopada 1848 wydalili się do Ameryki przed około 25 laty i tamże umarli.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Michał Cap zmarł, przeto na prośbę Makryny Cap wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego, a kuratorem ustanawia się dr. Maksymiliana Lipińskiego. Po upływie powyższego czasokresu edyktałnego tj. po 25 maja 1920 i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, 20 kwietnia 1919. (2302 2-3)

T. 34/19 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Pawłowski urodzony 23 maja 1882 w Rieczpolu i tam zamieszkały z początkiem sierpnia 1914 powołany do 18 pułku obrony krajowej w Przemyślu poszedł z tym pułkiem na front. Do miesiąca przyszła o nim z pola wiadomość pozatem żadna od niego wiadomość nie przyszła. Stwierdzono, że między 10 a 15 marca 1915 w okolicy Koszyc zginął w boju z Moskalami pchnięty bagnietem w gardło i brzuch.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl §§ 24 i 277 ust. cyw. i § 10 ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i ust. z 31 marca 1916 Nr. 128 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Julii Pawłowskiej w Rieczpolu postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Julią z Pawłowskich Pawłowską w Krzywicy dnia 18 listopada 1917 za rozwiązane a zarazem ogłasza się, aby udzieleno wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi dr. Władysławowi Sternowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Jana Pawłowskiego wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 sierpnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział V.  
Przemyśl, 9 maja 1919. (2329 2-3)

T. IV. 47/18 (14). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Piotra Witka. Piotr Witek urodzony w r. 1878 w Śmiglinie powołany w czasie mobilizacji w r. 1914 do służby wojskowej przydzielony został jako żołnierz zapasowy do oddziałów pospolitego ruszenia Nr. 32 pp., poczem wyruszył w pole i brał udział w walkach na froncie rosyjskim. Według zeznań Józefa Tarazki, Piotr Witek został ranny w bitwie pod Gorlicami w nocy z dnia 1 na 2 maja 1915 r., czy jednak z rany odniesionej umarł względnie jakiemu uległ losowi to nie zostało stwierdzone ani przez świadka tego, ani wogóle przez nikogo. Odtąd żona jego Marya Witek ani nikt wogóle nie miał o nim wiadomości i wszelki ślad po nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. u. c. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 129 Dz. p. p. zarządza się na wniosek Maryi z Wyjasów Witkowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzieleno wiadomości o zaginionym sądowi albo p. Władysławowi Mosorowi, adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się kuratorem, zaś Piotra Witka wzywa się, aby stawili się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 grudnia 1919 sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 2 czerwca 1919. (2231 2-3)

T. IV. 19/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego Aleksandra Koniecznego. Aleksander Konieczny urodzony dnia 22 sierpnia 1886, powołany z początkiem wojny do służby wojskowej przy 90 p. p. wyruszył następnie w pole i brał udział w walkach pod Kraśnikiem, gdzie zginął i odtąd brak o nim wszelkiej wiadomości. Według pisma 90 p. p. wymieniony zaginął dnia 4 września 1914 w czasie bitwy pod Kraśnikiem, pozostała zaś żona miała ostatnią wiadomość o jego życiu z kartki korespondencyjnej którą otrzymała dnia 31 sierpnia 1914 r.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki domniemania ustawowego z § 24 u. c. oraz § 21 rozp. ces. z dnia 12 października 1914 i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Stefani Koniecznej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby sądowi albo p. adwokatowi dr. Folnerowi w Tarnowie, którego się ustanawia kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Aleksandra Koniecznego wzywa się, aby stawili się przed sądem podpisanym, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 grudnia 1919 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Tarnów, 14 maja 1919. (2363 2-3)

## DONIESIENIA PRYWATNE

### Dom komisowy „Hipoteka” Juliana Wojtowicza

emerytowanego urzędnika Towarzystwa kredytowego ziemskiego i zaprzyśżonego oceniciela rządowego  
we Lwowie, ul. Leona Sapiehy 9,  
pośredniczy w kupnie, sprzedaży i dzierżawie dóbr ziemskich i realności miejskich i wiejskich.  
(1646 6-10)

**Zastawy** Biżuterie, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmując do zastawy udzielając najwyższych zaliczek  
**Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy**  
ul. Legionów I. 3, I. piętro,  
od godz. 10-1 i 3-5 po południu, w niedziele od godz. 10-30-12. (982 21-83)

**Folwarki i dobra**  
w środkowej i zachodniej Galicyi  
oraz kamienice we Lwowie  
posiada na sprzedaż  
Dr. JAN DZIURZYŃSKI we Lwowie,  
pl. Bernardyński I. 11. (396)

**Polski Zakład**  
malarstwa szyldów i lakiernictwa  
wykonuje godła państwowe, szyldy, napisy szybko i tanio  
**F. GALICIAŃSKI**  
Lwów, Bołmów I. 4. 2444

XVII. B. Departament Magistratu.  
L. Z. A. 3159/919. (2435 1-3)  
**Komunikat.**

Miejski Zakład aprowizacyjny we Lwowie (ul. Bema 21) pragnąc zabezpieczyć dostawę ziemniaków w jesieni dla mieszkańców miasta zaprasza do wnoszenia ofert na dostawę ziemniaków.  
Lwów, dnia 8 lipca 1919.

XVII. B. Departament Magistratu.  
Lb. 2609. (2446)  
**Komunikat.**

Magistrat podaje do wiadomości, że przynajmniej do 15 lipca 1919 r. przydzielono następujących sprzedawców: 1. 5 i przydzielono do tego sklepu ul. Bogusławskiego. 2. przydzielono do tego sklepu ul. Juras Maryańczyk. 3. przydzielono do tego sklepu ul. Lyczakowskiej I. 89 i przydzielono do tego sklepu mieszkańców ul. Lyczakowskiej I. 35-90) oraz ulicy Hausnera parzyste numery domów.  
Lwów, dnia 10 lipca 1919.

DENTYSTA (2296 4-8)  
**Dr. Jakób Owiński**  
pracownia dentysty-techniczna, Halicka I. 21.

Na froncie włoskim walczą przed rozpadnięciem się armii austro-węgierskiej Józef Wendel. Ostatni raz zwrócił się on do rodziny listownie 26 października 1918 r. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Żona prosi gorąco znajomych i kolegów niecha o wiadomości o nim pod adresem: Helena Wendel, Lwów, ulica Królewska 6.

**Pandaze** na przepuklinę, ny pepka, brzucha, pachwiny i t. p. Opaski na guzach brzusznych przeciw rozmaitym dolegliwościom wewnętrznym, cierpieniach macicy, obwisłym brzuchom, oberwaniu się, latającej nerwie itd.  
M. L. Polaczek Sambor 9. (1757 16-20)

Wodociągi, ogrzewania wodne i parowe, oświetlenia gazowe i kanalizację wykonuje  
**Zakład Instalacyjny**  
dla urządzeń gazowych i wodociągowych  
**Artur Bolek**  
Lyczakowska I. 7.  
2417 2-24

**Osoba starsza**, inteligentna, będąca w strasznie położeniu, choruje serca litościwie o pomoc. Wanda Milewicz ul. św. Antoniego I. 7.

L. 241/19. (2442)

**Wezwanie.**  
Zarząd izr. gminy wyznaniowej, wzywa niniejszem  
**p. Dawida Helfgota-Lansberga**,  
nauczyciela w szkole ludowej im. A. Kohna we Lwowie, który w listopadzie 1918 r. wydalili się ze Lwowa w niewiadomym kierunku, by do dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia licząc, zgłosił się do służby i usprawiedliwił swoją nieobecność. Ewentualne niejawienie się będzie uważane za zerzenie się posady.  
Lwów, dnia 9 lipca 1919.  
**Komisarz rządowy**  
izr. gminy wyznaniowej we Lwowie

